Nr. 115. We Lwowie. Niedziela dnia 20. Maja 1877. **Rok XVI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent.
„ miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Za miejscowa „ . . . 2 „ — „

Z przesyłką pocztową:

Kwartalnie: w państwie austrjackiem . 6 złr. — ct.; do Prus i Rzeszy niemieckiej; „ Francji; „ Belgii i Szwajcarji . . . . po 7 złr. 50 ent.; „ Włoch, Turcji i księt. Naddu.; „ Serbii . . . . .

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodowej“ **Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich.** Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pan **Adama**, Correfour de la Croix, Rouge 2. prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Fauboug, Poissonniere 33. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. 1. Maximilianstrasse 3. W FRANKFURCIE: nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Od administracji.

Prenumerata na „Gazetę Narodową“ wynosi:

na prowincji:
kwartalnie . . . 6 złr.
miesięcznie . . . 2 „

we Lwowie:
kwartalnie . . . 4 zł. 50 ct.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „

Z powodu świąt wyjdzie dodatek z najświeższemi telegramami dopiero we wtorek o godz. 2 po południu

Lwów d. 20. maja.

O agitacjach nihilistycznych w Galicji donosi lwowski korespondent *Czasu*: „Dotychczas stwierdzono tylko jeden fakt, a i ten oddany dopiero w ręce sądu, nie jest jeszcze wyjaśniony dostatecznie.

W powiecie Tłumackim przebywa niejaki Wilski, malarz cerkiewny z za kordonu, który założył rodzaj bractwa. Biorący w niem udział przysięgali na „Jezusa Chrystusa i cara naszego“ a pod ostatnim tytułem jedni rozumieli Chrystusa, drudzy cesarza Franciszka, inni wreszcie cara Aleksandra. Członkowie bractwa podpisywali petycję do cesarza o zawieszenie konstytucji, zniesienie autonomii całej, to jest sejmu i Rad powiatowych; a zarazem byli łudzeni nadzieją, że nastąpić powinien podział gruntów przenoszących 30 morgów, z czego na każdą głowę przypadnie po kawałku ziemi i po sto reńskich. Potem nastąpi nowa organizacja autonomii, w której wezmą udział tylko chłopi i małomieszczanie z usunięciem wszystkich innych żywiołów społecznych. Wilski ma być mistykiem; znaleziono u niego ewangelię zaopatrzoną w liczne komentarze, dowodzące, że oddawał się zaciekaniom przechodzącym siłę jego umysłu. Powiadają, że członkowie sekty tej czy bractwa obcinają obrazom świętym głowy i nogi, z jednym wyjątkiem św. Mikołaja. Jest więc w tem wszystkiem coś z rodzaju Banasia, tylko zrodzonego na gruncie dobrze uprawionym przez świętojurców. Zaczyna do nas przechodzić z Moskwy ten dziwaczny obłęd religijno-mistyczny, który tam daje początek rozlicznym setkom. Wynika on w Moskwie, z ciemnoty popów i zaniedbania w nauczaniu i religii moralności. To samo zaniedbanie i przeniesienie politycznej walki na pole religijne wytwarza w Galicji specjalny objaw obłędu socjalno-religijnego, z którym, jak sądzę, mamy do czynienia w Tłumaczu. Czy propaganda ta pojawiła się istotnie i na innych miejscach, sprawdzić nie mogłem, chociaż podobno faktu żadnego nie stwierdzono dotychczas; a są tylko pogłoski i gadania, często ze źródeł niezupełnie wiarogodnych, np. od karczmarzy. Ustawa o lichwie mogłaby działać uśmierzająco na podobne objawy, bo alarm główny właśnie w tamtym obozie.

„A jednak nie mniejszy ruch w tej samej sferze wywołują obrady nad ustawami dla Galicji w Radzie państwa. Mówią nawet o zobowiązaniach pieniężnych, jakie interesowani przyjęli na wypadek, jeśli się uda pogrzebać projekta do ustaw. Rzecz nie bagatelna: idzie tu o byt tysięcy ludzi, dla których lichwa jest wyłącznem źródłem bogacenia się.“

Wiedeński korespondent urzędowej *Gazety Lwowskiej* donosi: „Zapewniają, że ze względów oszczędności, która w obecnej właśnie chwili, kiedy sytuacja europejska stała się groźną, jest podwójnym obowiązkiem każdego państwa, rząd zamierza powstrzymać w całem państwie wszelkie budowle publiczne, na które przyzwolone są kwoty w budżecie tegorocznym, z wyjątkiem tych, co do których zachodzi potrzeba najnaglejsza. Zrazu myślano także o powstrzymaniu budowy więzienia w Tarnopolu, na którą, jak wiadomo, przyzwolono w kredytach dodatkowych na rok bieżący 40.000 złr. Staraniom prezydenta sądu powiatowego w Tarnopolu p. Krynickiego powiodło się jednak uzyskać wysłanie inżyniera rządowego na miejsce dla przekonania się o nagłej potrzebie budowy, po którego sprawozdaniu odstąpiono od zamiaru powstrzymania tej budowli. Tak samo nie będzie powstrzymana budowa nowego domu karnego w Stanisławowie, na którą uchwalono na rok bieżący 100 000 złr.“

Projekt ustawy przeciw lichwie w Galicji przebył już wreszcie Charybdę Izby posłów, pozostaje tylko jeszcze Scylla Izby panów, której jednak już nie bardzo obawiać się należy. Izba panów może by ją nawet zaostrzyła. O ostatecznym losie tego projektu na onegdajszem posiedzeniu Izby posłów nie nadesłało nam bióro korespondencyjne wiadomości, mianowicie co do wniosków Fanderlika rozszerzenia tej ustawy na Morawę, Cieciały na Szląsk, a Wedla na całą Przedlitawię (obacz wczor. „Ost. wiad.). Dowiadujemy się tylko, że p. Neuwirth (z lewicy), tudzież minister sprawiedliwości p. Glaser oświadczyli się przeciw wszelkiemu rozciąganiu tej ustawy na inne kraje Przedlitawii. Po tych oświadczeniach można z góry być pewnym, że wzmiankowane trzy wnioski odrzucone zostaną. Tak więc żydowskie deputacje i klątwy, o których jużeśmy donosili, tudzież przekupstwo, o którem wspomina lwowski korespondent *Czasu* (ob. pow.) odniosły ten skutek, że ustawa przeciw lichwie zaprowadzoną będzie w Galicji i na Bukowinie, ale nie oraz w reszcie Przedlitawii.

Bukowina ma tę ustawę zawdzięczyć sejmowi galicyjskiemu i gorliwości, z jaką delegacja nasza, posiłkowana talentem i energią dr. Rydzowskiego, w Radzie państwa a prasa nasza w opinii ją poparła. Wszelako to właśnie—obok agitacyj kasty lichwiarskiej, na giełdzie i w dziennikarstwie centralistycznem przemożnej— spowodowało, że rząd i centralizm nie chcą dopuścić, aby cała Przedlitawia nam zawdzięczać miała tak zbawienną ustawę.

Z czwartkowego posiedzenia Izby posłów, na którem obalono wniosek Sturma, niewiele mamy dodać do podanego wczoraj telegramu. Centraliści różnych obozów kłócili się między sobą zażarcie. Godnem uwagi jest, iż p. Carneri (z centrum ministerjalnego) oświadczył, że jest słusznem, aby członków delegacji wspólnych wybierała Izba posłów według grup krajowych, i radził przeto wniosek p. Sturma pogrzebać zaraz przy pierwszem czytaniu, nieodsyłając go do żadnej komisji — na co postępowcy zaczęli sykać a w organach swoich od czci go odsądzili jako lokaja ministerjalnego. Widać, że korona nietylko jest przeciwną zwinięciu instytucji delegacyjnej, ale z przytoczonego już wczoraj przez nas powodu, także zniesieniu wybierania członków delegacji od Izby posłów wedle krajów. Rozprawę zakończył minister-prezydent ks. Auersperg kategorycznem oświadczeniem, że rząd jest przeciwny wnioskowi Sturma, i że choćby go nawet Izba uchwaliła, to z całą pewnością zawartego w nim żądania nie spełni. Na to powstało w Izbie wielkie poruszenie, a przy imiennem głosowaniu propozycję odesłania wniosku Sturma do komisji ugodowej 140 głosami przeciw 52, a do osobnej komisji 133 głosami przeciw 66 odrzucono. Podpisów wniosek Sturma liczył 69.

W odpowiedzi na interpelację Lienbachera co do strat, jakie pragska kasa oszczędności poniosła przez wciągnięcie do facjend chabrusowych, minister-prezydent przyznał, że kasa ta na chabrusowych i innych papierach straciła sumy 998.000 i 640.000 złr., dodał jednak, że straty te zostały z funduszu rezerwowego pokryte, że więc kierownicy tej kasy oszczędności (centraliści pod kuratorją namiestnika) są ludźmi rzetelnymi!! Za co otrzymał brawo od centralistów. Ciekawiśmy, czy interpelanci wnieśli o wytoczenie rozprawy nad tą odpowiedzią, co powinni byli w piątek uczynić.

Odpowiedział też minister sprawiedliwości, p. Glaser na interpelację dep. Wośniaka, wniesioną dnia 16. marca, w sprawie używania notarjuszów jako komisarzy sądowych przy subhastacjach, i wynikających ztąd ogromnych kosztów. Minister zawiadomił, że wyższy sąd krajowy w Gradcu zabronił już posługiwania się notarjuszami, a przeto ministerstwu nic już w tym względzie uczynić nie pozostaje.

W piątek odroczoną została Izba posłów do dnia 28. bm. W piątek miała się zejść komisja podatkowa na ostatnie posiedzenie, zapewniają więc, że w czerwcu Izba już będzie mogła przystąpić do rozpraw nad projektami reformy podatkowej, i skończyć je przed lipcem, poczem by Rada państwa do 15. sierpnia odroczoną została. Kiedyż zatem zbierze się sejm galicyjski?

Moskiewsko-prawosławne groźby organów czeskich nie mają podstawy u ludu, skoro jak sama *Politik* donosi, na uroczystość św. Jana Nepomucena kolejami przybyło do Pragi 25.100 nabożnych, i tylko knajpy ogródkowe nskarżały się na brak gości, ale kościoły przepełnione były.

Czeska szabla honorowa dla osławionego dręczyciela Serbów, Czerniajewa, została wraz z adresem komitetu, z d. 6. bm., przez p. Skrejszowskiego podpisanym, odesłaną do prezesa moskiewskiego komitetu słowiańskiego, p. Aksakowa, który ją ma wręczyć Czerniajewowi.

Moskiewskie demonstracje nie bardzo się zaszczepiają w ludzie czeskim. Oprócz kollińskiej i mielnickiej odbyła się jedna w Neu-Oettingen (trudno na mapie odszukać), śród ogrzyków najpierw na cześć „gotowego do ofiar narodu moskiewskiego,“ a dopiero potem na cześć „i cara jego“ — a więc jeszcze nie „słowiańskiego,“ jakim go obwołują dzienniki czeskie, które zresztą utyskują, że dopiero d. 10. *Moskowskie Wiedomosti* zwróciły uwagę swoją na zapał Czechów dla wojny moskiewskiej. Zapał ten zresztą jest bardzo charakterystyczny. Na plac bojów w Bośnii, Hercegowinie i Serbii wysłały pisma czeskie kilku korespondentów — ale ani jeden ochotnik czeski pod chorągiew się nie zaciągnął. A przecież byliby o tem Czesi trąbili. Dotychczas też nie było słychać o żadnym podobnym fakcie przy wojnie moskiewsko-tureckiej.

Dopiero pod d. 17. b. m. donoszą z Pragi do *Starej Pressy*, że „z czeskich gimnazjów w Pradze do tego czasu umknęło 14 uczni, aby się zaciągnąć w szeregi armii moskiewskiej.“ A gdzież akademicy? Natomiast w Petersburgu około 50 Czechów i Czeszek przyjęło prawosławie, —to znaczy, że chcąc się utrzymać, i wiary i narodu swego zaprzeć się musieli. Trąbić w dziennikach i rezolucjach, zaprzeć się wiary i narodu — to widać u nich rzecz łatwa; ale pójść na plac boju — to co innego! I to są potomkowie Podiebradów i Żyżków?... A przecież waleczności Czechom odmówić niepodobna. — słynna z dzielności i zręczności artylerja austrjacka przeważnie z Czechów się składa!

Rozruchy robotnicze w Asch już się skończyły powrotem robotników do fabryk. Miały powstać według doniesienia urzędowego w skutek zapowiedzianego zniżenia płacy, a nie w skutek odmówienia im podwyższenia płacy, jak to fabrykanci w *Pressach* i *Blattach* rozgłaszają.

Do Pragi przybyli i uroczyście przyjęci zostali arcyksiążęta Franciszek Karol, ojciec, i Ludwik Wiktor, brat cesarza. Arcyks. Ludwik Wiktor odjechał d. 17. do Drezna w odwidziny do królestwa saskich, a jak słychać, ztamtąd ma się udać do Berlina.

W chwili gdy niektóre dzienniki polskie jak *Czas* doradzają Polakom polityki, która przez rządy i ludy europejskie uważaną być by musiała jako objaw zadowolenia ze stanu, jaki Moskale zaprowadzili w Polsce, i położyłaby pieczęć wiecznego milczenia na grobie naszego bytu narodowego, rząd moskiewski zapewniony o tem przez głosy wspomnianych dzienników, iż nie potrzebnie się obawiać żadnego protestu ze strony Polski, postępuje dalej po drodze wynaradawienia. *Petersburgskie Wiedomosti* piszą, że język moskiewski będzie zaprowadzony jako wykładowy po seminarjach duchownych do wszystkich przedmiotów. Już bowiem i dzisiaj niektóre przedmioty w tym języku się wykładają. Dziennik ten pisze dalej: „W obecnej chwili, na 53 średnich zakładów naukowych, tylko w 16 wykłada się nauka religii katolickiej w języku moskiewskim, w 37 zaś w polskim. Jakkolwiek niesłychanie pożądanem byłoby urzeczywistnienie tego projektu, napotyka przecież niepokonane chwilowo przeszkody, polegające na tem, że niema odpowiedniej liczby osób duchownych rzymsko-katolickiego wyznania, któreby dostatecznie znały język moskiewski. Tymczasem uczniowie wszystkich średnich zakładów naukowych w Kongresówce, jako uczący się wszystkich przedmiotów w moskiewskim języku, znają go tak dobrze, że niedostateczną znajomość tego języka w ich nauczycielach religii z pewnością by dostrzegli, co szkodziłoby powadze ostatnich. W skutek tego zapewne cała ta sprawa pozostanie po dawnemu, a tymczasem rząd zaprowadzi język moskiewski jako wykładowy w seminarjach katolickich w Kongresówce, a tak z tymi, którzy ukończą kurs nauk w petersburgskiej rzymsko-katolickiej duchownej akademii, znajdzie się wkrótce odpowiednia liczba pożądanych nauczycieli religii.“

Wobec więc coraz bardziej ścieśniających się więzów głosy, doradzające Polakom milczenia, wydać się muszą i wydają jako zrzeczenie się wszelkich na przyszłość nadziei. Ci tylko dochodzą do czegoś, którzy pracują, starają się lub walczą. *Czas* atoli nie chce ani walki, ani starania się, ani pracy mającej na celu otrząśnięcie się z jarzma, z również bowiem niecierpliwością i z takiemiż samemi gromami wystąpił przeciwko projektowi walki w Turcji jak przeciwko staraniom, na drodze dyplomatycznej i pokojowej czynionym na rzecz Polski. Takie to starania, czynione w Anglii przez Wład. hr. Platera nie bez pewnego dodatniego skutku, chcąc powstrzymać, usiłował czynność jego połączyć z czynnościami konstantynopolitańskiego komitetu, którym jest najmocniej przeciwny. Oświadczenie jego, o którem przyniósł nam wiadomość telegram rozesłany do dzienników, prostujące te błędne wiadomości, brzmi dosłownie jak następuje:

„Willa Broelberg, 14. maja 1877.

„Szanowny redaktorze!

„Zbyt wiele miałbym do czynienia, gdybym chciał prostować wszystkie fałszywe wiadomości po dziennikach tyczące się Polski; nie mogę jednak zostawić bez sprostowania tej wiadomości, jaką podał *Mémorial diplomatique* i inne dzienniki, jakobym przygotowywał powstanie w Polsce. Wiadomość ta zostaje w zupełnej sprzeczności z mojem postępowaniem. Nietylko ja nic podobnego nie staram się wywołać, ale wiem o tem dobrze, że i wszyscy Polacy, zdrowo na rzeczy zapatrujący się, są najmocniej przeciwni wszelkim powstańczym ruchom w obecnym czasie. Mogłyby one tylko wyjść na korzyść nieprzyjaciół Polski. Godzina naszego oswobodzenia jeszcze nie wybiła.

(podpisano) *Władysław Plater.*“

To oświadczenie pomimo zupełnie pokojowe-

SZKICE KAUKAZU.

Z życia Czeczeńców.

przez

Wacława Maslowskiego.

I.

W miastach małoazjatyckich najbardziej ożywionym punktem jest Karawan-Seraj, odpowiadający mniej więcej głównym rynkom i ratuszom naszych miast. Jestto duży czworoboczny budynek bez drzwi i bez okien, z płaskim dachem, pokrytym grubą warstwą ziemi, porosłej trawą i różnem zielskiem. Zewnątrz wygląda jak mała forteczka, jak to, co to Niemcy nazywają blockhausem. Dwoje wrót ciężkich, żelazem okutych, prowadzi wewnątrz budynku, na obszerny brukowany dziedziniec, pośrodku którego bije fontanna. — Tu się znajduje waga miejska i niary rządowe; tu od wschodu do zachodu słońca ciągły szum, zgiełk i hałas. W jednym kącie zdejmują z wielbłądów juki towarów, — może to bogate szale kaszmirskie, co na Zachodzie dalekim okrywają ramiona pań eleganckich. Tu znów leżą beczki ogromne z porterem angielskim, wożą je na Wschód, gdzie być może wymienione zostaną na te właśnie szale kaszmirskie, dywany perskie, lub szlafroki bucharskie. — Tam na żerdziach przesuszają nicie surowego jedwabiu, a owdzie przemyślny Ormianin pokazuje zapiącym się, zegary grające, wstążeczki, łańcuszki, szkiełka i inne drobiazgi, które kupił za bezcen gdzieś w Odessie, w Stambule, a w najlepszym razie w Wiedniu, a wymienia je tutaj na jedwab, turkusy, dywany perskie i inne Wschodu bogactwa. — Pośród dziedzińca, bliżej fontanny, kółko ciekawych przygląda się małpie w czerwonej spodniczce, tańcującej z młodym tygrysem; tygrys się gniewa, ryczy i potrząsa łańcuchem; byłby już dawno rozdarł małpiątko, gdyby nie drążek żelazny, którym właściciel hamuje jego zapędy; a małpa skacze, wykręca się, szczy, w zapale tanecznym po zapienionej paszczy tancerza uderzy i szybko odskoczy; usiędzie na ziemi i igra łańcuchem, spodniczką, bębenkiem i — śmieje się, patrząc wokoło; to znowu wstanie, wykręci się i jednym susem — już siedzi na karku tygrysa. Śmiech, parsk, chichotanie szalone!

W ciemnym kąciku, między pakami, usiadła grupa północnych Persów, mężczyzn, dzieci i kobiet; proszą o chleb, wyciągając ręce i szczerzą do wszystkich swe zęby, a tuż, prawie obok, hałaśliwy piekarz ogłasza o świeżych plackach kukurudzianych, kucharz zaś bębni na piławy [1]). Tymczasem pijana jakaś kompanja zrzuca ze siebie wszystko co ma i kąpie się w basenie fontanny.... Tu żyda opadli i pejsy mu obrywają, a tam, już bliżej wrót wychodowych trzepią żołnierza za kradzież paczki tytoniu. Dzwon bębenków, przywiązanych do szyj wielbłądów, stuk młotów, śmiech, pisk, przekleństwa, — prawdziwa Sodoma i Gomorra!

Dwie połaci tego obszernego budynku zajęte są wyłącznie na składy tranzitowych towarów; w trzeciej — sklepy, sklepiki i różne warsztaty, przeważnie kuźnieckie i siecznej broni. Ostatnie zaś skrzydło budynku nieco wyższe i czystsze od tamtych jest arystokratyczną dzielnicą seraju; tu się gromadzą kupcy poważni, tu giełda, biura informacyjne, przeróżne kantory; tu znajduje się kilka stancyj dla kupców przyjezdnych, i wreszcie kawiarnia.

Wejdźmy do niej.

Już na wstępie podaje nam kawę i cybuch kalianu prawie nagi, bo jeno z przepaską na biodrach chłopczyna, z ładną lecz wynędzniałą twarzyczką i z długiemi włosami, spadającemi na obnażone ramiona. Grzecznie mu dziękujemy, bierzemy kawę i cybuch, bo odmówić nie można, już taki obyczaj miejscowy. Lecz uchowaj nas Boże od picia tej burdy i od palenia kalianu! Kawa — to fusy same bez cukru, podane w niezbyt czystej filiżance, a kalian — to prosta szklana karafka; cała różnica znajduje się w korku, który jest z miedzi i ma formę lejki z długą rurką, sięgającą niemal do dna karafki. W tem miejscu, gdzie karafka się zwęża znajduje się otwór okrągły, do którego cybuch wkręcają. Żeby palić z kalianu, potrzeba naprzód wodą napełnić karafkę do połowy mniej więcej; następnie zatknąć ów lejkowaty korek miedziany, do lejka położyć tytoniu, a na tytoń, żarzący się węgiel. Z przyrządzonego w ten sposób kalianu można już palić. Przyłóżcie do ust wolny koniec cybucha i mocno pociągnijcie w siebie powietrze, to powietrze, co się znajduje w karafce nad wodą. Teraz już go tam nie ma; powstała próżnia, która przecież musi być czemś zapełniona. Owoż zapełnia się ona dymem tlejącego się w lejku tytonin. Dym ów dostał się przez rurkę od lejka na dno karafki pod wodę, zkąd pęcherzykami podniósł się w górę. Pociągnijcie z cybucha raz drugi, a pierś wasza napełni się już nie powietrzem lecz dymem tytuniowym, zimnym i mocnym nadzwyczaj. Od dymu tego głowa się wam zakręci natychmiast, odczujecie ból w piersiach i słabość jakąś niezwykłą.

Kawiarnia — to pokój obszerny bez okien i prawie bez mebli. Światło tu wchodzi przez drzwi, zawsze na oścież otwarte, a meble stanowią ławy szerokie a nizkie, zwane tachtami, pokryte pysznym perskim dywanem, a ustawione przy ścianach. Po środku pokoju mieści się piecek niewielki z węglami, na którym w dużych naczyniach miedzianych gotuje się kawa.

Poważni Ormianie rzędem siedzą po turecku na ławach. Długie czarne kapoty, podobne do habitu popów moskiewskich, skrywają zupełnie kształty ich ciała. Z pod wysokiej, piramidalnej czapki baraniej wystaje nos długi, cienki, namiętny; pod nosem wąs czarny, gęsty a krótki; usta tłuste, karmazynowe, a podbródek ostry i siny od częstego golenia czarnego zarostu.

Panuje zupełne milczenie; od czasu do czasu przerywa je kawy głośne siorbanie i szum podnoszących się z wody bąbelków.

— *Achczyk, majta echale* [1]) — na rozkaz ten Ormianina, chłopiec natychmiast podał mu wody w czaszce miedzianej. Ten wody do ust nabrawszy przepuścił ją parę razy przez zęby i splunął na ziemię. Następnie podniósł się z miejsca, ręką dotknął się czapki, ukłonił się milcząc i wyszedł. Pozostałe towarzystwo nieco się ożywiło.

— Śliczny dzień mamy, — rzekł jeden. I znowu milczenie. Następnie przerwał je inny.

— Macie słuszność, szanowny *achparze* [2]), dzień rzeczywiście prześliczny i nowinę wielką nam przyniósł.

— Nowinę? a jaką? — wszyscy zapytali ciekawie. Ciekawość bowiem jest najbardziej wybitną cechą charakteru Ormian. Są ciekawi aż do znudzenia i nieraz gwoli tego popadają w nader przykre pozycje, bo wrogie im mało-azjatyckie plemiona często na tym punkcie ich wyzyskują.

— Jakaż to nowina? powiedźcie szanowny *achparze!* proszono zewsząd.

Ale szanowny *achpar* wcale się nie spieszył. Chciał się nacieszyć niecierpliwością współbraci.

— Ot, sobie, nowina, — cedził przez zęby, nowina nie wielka; przyjechał sędzia moskiewski, będą tu sąd otwierali.

— Sąd! patrzcie. Mało tych różnych sprawników i naczelników, jeszcze i sąd!

Znowu nastało długie milczenie.

— A czy znacie, *achparowie*, mego krewniaka, zapytał herold powyższej nowiny — tego krewniaka, co to winem w Acchueri handluje?

Głowy schylili, ręce na pierś położywszy. Znaczyło: mamy ten zaszczyt.

— Otóż ten krewniak miał sprawę w sądzie moskiewskim. Zaskarżyła go żona, że nie chce jej kochać, a kocha służącą. Żona jego Gruziuka, a Gruzini jak wiadomo okropnie głupi.

Powstał szmer aprobacji. Mowca mocno pociągnął z kalianu, głowę podniósł i cieńkim strumykiem dym puścił do góry. Potem zdjął czapkę i, trzymając ją w takiej pozycji, że wnętrze było obrócone do twarzy, plunął przez zęby w sam koniec kołpaka; a tam, w owym końcu, znajdowało się kilka zeszytych szmateczek, przeznaczonych do przyjęcia śliny spluniętej. Dokonawszy tej eleganckiej czynności, powszechnie przyjętej i dobry ton cechnjącej, tak prawił dalej.

— Pytają w sądzie krewniaka, czemu kochasz służącę, a żonki nie kochasz?

Wszak żonka na to, żeby wiedziała, co znaczy być żonką. A krewniak mój mądry przyniósł ze sobą kieskę nicianą, w której był pieniądz i mówi: a proszę panów sędziów, czy żonka moja? — twoja — odpowiadają; a służąca? — także twoja; no, a ta kieska i pieniądz? — no, twoje mówią sędziowie, nie domyślając się na co to wszystko. A krewniakowi tego tylko było potrzeba. „Jak moje, powiada, to co komu do tego, w jaki koniec kieski ten pieniądz położę?“

— U, pa! pa! pa! — podziwiali Ormianie wielką mądrość handlarza z Acchueri.

— A jak wy myślicie, co z nim zrobili sędziowie? Na sześć miesięcy do ciupy zamknęli!

— U, bre, brre, brrre! — mruczeli zgorszeni Ormianie.

Wszystkie narody podzielić można na gadatliwe, hałaśliwe i małomowne. Ze wschodnich narodów ogromnie gadatliwymi są Gruzini. Gruzin chętnieby paplał cały dzień, śpiewał, opowiadał i wygadałby wszystkie swoje i cudze tajemnice. Turcy, Czerkiesi, Tatarzy i w ogóle wyznawcy Islamu są małomówni, a Ormianie są hałaśliwi; ogromnie są zamiłowani w krzyku. Zdarza się, że ni z tego, ni z owego w całym karawan-seraju powstanie najokropniejszy krzyk; wszyscy porzucają robotę i krzyczą, a czego? Oto, ktoś bardzo dobrze krzyknął i innych chętka zebrała zrobić to samo. Uczucia swoje Ormianie nie wyrażają słowami, a giestami, krzykiem, śmiechem, mruczeniem, burczeniem i chrapaniem, stosownie do tego, jakie uczucie życzą sobie wyrazić. Dla wyrażenia zadziwienia Ormianin kiwa głową i wymawia: *pa, pa, pa*. Jeżeli chce pokazać, że bardzo się dziwi, to przed *pa* przeciągle wymawia: *U*..... W ten sposób oburzenie wyraża się za pomocą dźwięku *bre., brre*, a wielkie ukonteutowanie wywołuje dźwięki bardzo dziwaczne. Tu się wymawia z początku przeciągle, a potem raptownie urywa się, dźwięk *uf!* potem sypie się jak grochem: *fa, fa, fa*.

Po tem małem zboczeniu, za które przepraszam, wracamy do naszego Ormianina, krewniaka mądrego handlarza winem z Acchueri. Ormianin nasłuchawszy się dosyć wyrazów oburzenia współbraci na niesprawiedliwe postępowanie sędziów moskiewskich, tak prawił dalej:

— Otóż mój krewniak pięknie się im ukłonił i grzecznie powiedział: „wasz sud, to prawdziwy sud“, a na te słowa, jak zerwie się sędzia, jak zacznie go targać za włosy, a po karku, a po szyi, a po innych miejscach, — no, dostał kijów niemało i poszedł do ciupy!

— U bre, bre.

— A za cóż to go bili? — zapytał jeden.

Nie nastąpiło żadnej odpowiedzi. Wszyscy jak gdyby się zdziwili, że znalazł się pośród nich jeden, co nie zrozumiał tak dowcipnego dowcipu. Ale ów jeden powtórzył pytanie.

— Mój achpar najszanowniejszy — rzekł opowiadacz — widocznie nie wie, że sąd po moskiewsku sud, a sud po tatarsku oznacza podłość.

Czyż zdołam opisać tę radość promienną, co zajaśniała na obliczach poważnych Ormian? Jeden z ich braci dał dwa tak niezbite dowody dowcipu i rozumu — tego rozumu, którym się naród ormiański tak dalece wyróżnia wśród innych ludów na ziemi! Opisać tę radość tem trudniej, że nie okazali jej żadnym ruchem wybitnym; jeno lekki rumieniec okrasił ich blade policzki, i muszkuł jakiś nieznaczny zadrżał na twarzy. Ze wzruszenia mówić nie mogli, milcząc więc spoglądali po sobie.

W tej samej chwili weszły do kawiarni dwie nowe osoby. Jedna nizka, zwinna i tłusta figurka, w żółtych pantoflach, w czarnym jedwabnym kontuszu, i małym kołpaku na głowie. Na jednej ręce miała ta figurka złotą obroczkę, a na wszystkich dziesięciu palcach mnóstwo pierścieni. W lewem uchu wisiał kulczyk maleńki z turkusem, a szyję kilka razy obwijał złoty łańcuszek. Był to elegant ormański, kupiec, który już zwiedził świata kawałek, mieszkał w Stambule, spojrzał na Kair i Jerozolimę, znał się na różnych przysmaczkach haremowych, i handlował tem, bez czego to basza turecki wyżyćby nie mógł. Jego oczy maleńkie, wesołe, a chytre, żwawo biegały we wszystkie strony, i zaglądały do kąta każdego; nos długi i cienki ciągle coś wąchał, myszkował. W ogóle człowiek ten robił wrażenie wytrawnego ogara, i tacy myśliwi jak baszowie, byli bardzo zapewne z niego konteuci. Szybko wszedł do kawiarni, okręcił się na jednem miejscu, zrzucił pantofle i usiadł na ławie. Usiadłszy potarł ręce, klasnął w dłonie, i głośno zawołał.

— U.... pa, pa! „Achczyk, majta kaljan!“

Zanim chłopczyna poda mu kaljan, a elegant wytrzepie go za to po ramionach, wykrzykując łaskawie: *uf, uf, pa, ho, ha*, — spojrzmy na mężczyznę, który lubo wszedł do kawiarni ztamtym, jednak nie zdawał się być jego towarzyszem i usiadł natychmiast przy wejściu.

Był to muzułmanin, może Czeczeniec, a może innej jakiej narodowości, wzrostu słusznego i pięknej postawy. Twarz ciemna od słońca miała wyraz nadzwyczaj szlachetny; oko duże, pełne, iskrzące się patrzało przed sobą spokojnie i śmiało, a nos cieńki i trochę garbaty znamionował szlachetność rodu. Wąs czarny i czarna broda niewielka a gęsta, zakrywały usta zupełnie. Na głowie miał fez czerwony z kutasem i duży zawój z cieniutkiej białej materji, — odznaka beka, czyli wyższego szlachcica. Na sobie miał kurtkę z błękitnego sukna, suto jedwabnemi sznurkami wyszytą i spodnie do kolan bardzo szerokie, a niżej wąziutkie i pofałdowane; nogi były obute w czerwone bez obcasów trzewiki z ostremi nosami. Pusta pochew od sztyletu, zatkuięta za pas szeroki, wskazywała poniekąd po co tu się zjawił ten człowiek: przyszedł nie dla *kiejfu* [2]), lecz w interesie, — oddał szty-

[1]) Piław — potrawa z ryżu z rodzenkami i śliwkami.

[1]) Dziewczę podaj wody! Nazwał chłopaka dziewczęciem. Zamknięte życie jakie prowadzą kobiety na Wschodzie, zmusza mężczyzn z natury bardzo namiętnych do upatrywania w młodych i delikatnych chłopakach jakiegoś podobieństwa do kobiet. Dla tego to posługacze w kawiarni noszą długie włosy i nader lekkie ubrania, właściciel bowiem stara się dogodzić upodobaniu swych gości.

[2]) *Achpar* — znaczy brat.

*) *Kiejf* — to samo, co po włosku *dolce far niente*.

go charakteru, które jest następstwem programu przeciwnego wszelkim awanturniczym próbom, zostało również fałszywie przez *Czas* przedstawionem, jak i wszystkie inne czynności, które aczkolwiek kraju w niczem nie narażają, ani też do żadnej niebezpiecznej czynności go nie powolują, a są przecież dowodem, iż Polacy czuwają i nie zamierzają bynajmniej milczeniem swojem aprobować tego, co się podobało despotyzmowi u nich zaprowadzić.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Wiedeń dnia 16. maja.

(Y.) W tutejszych sferach parlamentarnych okropne panuje zamięszanie. Stronnictwo centralistyczne, trójjedyne dotychczas, podlega widocznie rozkładowi. Organizm polityczny tego stronnictwa chory, coraz więcej sił traci, a prawdopodobnie w końcu stanie się jeszcze znacznie bezsilniejszym, nie w skutek działania swych przeciwników, lecz wedle praw przyrodzonych w skutek własnej niemocy, zabity swym własnym pseudoliberalizmem. Nie dawno dużo wrzawy narobiła secesja, powstała w łonie postępowców; byłto chwilowy tryumf lewicy, w szczególności p. Herbsta, jednak zawsze osłabienie stronnictwa całego, które zamiast z trzech, z czterech teraz składa się frakcyj. Tryumf Herbsta trwał nie długo. Wniosek Prata, dotyczący Tyrolu południowego, stał się w swych następstwach bardzo fatalnym dla stronnictwa lewicy, które przy głosowaniu nad tym wnioskiem rozpadło się faktycznie na dwie frakcje. Herbst popierał gorąco żądania swych sprzymierzeńców z Trentynu — Wolfrum zaś ze swoimi podniósł sztandar nowej secesji, głosując przeciwko wnioskowi. — W skutek tego i w skutek porażki wyniklej z odrzucenia wniosku złożył p. Herbst prezesostwo klubu lewicy. Powszechny popłoch, gdyż Herbst, to dusza stronnictwa, jeden i jedyny mąż w szeregach centralistycznych, który swym osobistym wpływem utrzymywał jaką taką karność parlamentarną. Prasa wiedeńska była w przekonaniu, że wybór ponownie musi pod każdym warunkiem paść na dr. Herbsta, z prostej przyczyny, że innej właściwej osobistości na to stanowisko nie posiada ten klub. Tymczasem nowa niespodzianka. Klub lewicy wybiera w miejsce Herbsta p. Dumbę na swego prezesa. Stało to się przed dwoma godzinami — prasa miejscowa nic jeszcze o tem nie wie. Co do polskiej delegacji, to ta przyczyniła się pośrednio, głosując przeciwko wnioskowi br. Prata, do klęski Herbstowskiej. Nasi posłowie stojąc sami na podstawie narodowej, mieli pierwotnie zamiar poprzeć ten wniosek.

Na posiedzeniu koła polskiego była już nawet zapadła w tym duchu uchwała i mowca był już wyznaczony, który imieniem posłów polskich miał poprzeć dążenia narodowe Włochów tyrolskich, zastrzegając się jednak przeciwko kompetencji Izby do uchwalenia tego wniosku. Tymczasem wypadki ostatniej chwili musiały zmienić ułożony plan postępywania parlamentarnego posłów polskich. W klubie lewicy zaczęły się rosterki, doniosłość ustąpienia możliwego pana Herbsta nie mogła nie wpłynąć na naszych przedstawicieli, ażeby ci nie zmienili taktyki. Nadto korona z swej strony stanowczo się oświadczyła przeciwko żądaniom włoskich posłów. W tym kierunku starała się wpłynąć na posłów polskich i na stronnictwo prawa. Był to więc drugi ważny czynnik. W końcu zachowanie się Włochów w Izbie, którzy zawsze popierali centralistów w krzywdzeniu wszystkich innych narodowości Przedlitawii, nie mogło zrównoważyć powyższych dwóch względów. Interes więc własny: obalenie Herbsta i interes państwowy przedstawiony delegacji przez osobistości z otoczenia najbliższego korony, zniewoliły ją do zaniechania pierwotnej, zasadniczej uchwały, popierania Włochów, zapadłej poprzednio na posiedzeniu koła polskiego.

Konstantynopol d. 10. maja.

Uchwalona przez parlament ustawa o stanie oblężenia podobną byłaby do wszystkich tego rodzaju ustaw w Europie, gdyby nie zawierała kilku punktów, z których jedne czynią ją na pozór liberalniejszą, a drugie — bardziej obostrzoną i nawet wstrętną. Władza egzekutywna proklamowania jej w którejkolwiek miejscowości cesarstwa pozostawiona sułtanowi za uchwałą i na żądanie rady ministrów, z tem jednakże, aby ogłoszenie takowe było w najkrótszym czasie podane do wiadomości parlamentu. Taka kontrola jest bardzo dobrą i pożądaną, zwłaszcza wówczas, gdy się zawiesza konstytucję, a władza urzędów cywilnych przechodzi do rąk wojskowych. Ale cóż kiedy pierwszy zaraz punkt, normujący atrybucje owej władzy wojskowej, tak dalece zagraża bezpieczeństwu obywateli, że czyni tę kontrolę złudną. Podług niego władza wojskowa w miejscowości, objętej stanem oblężenia, obowiązaną jest dniem i nocą odbywać rewizje w domach. Tu już gorliwość prawodawców poszła za daleko, dalej niż sobie mógł życzyć p. Layard. Jakoż nietylko wszyscy inni Europejczycy, zamieszkali w Turcji, a zwłaszcza w Konstantynopolu, ale głównie Anglicy, tak dbający o niezawisłość ogniska domowego, sprzeciwią się temu punktowi wszelkiemi siłami; a ponieważ punkt ten stanowi część integralną całej ustawy, przeto i przeciw niej występować będą, i już występują nawet. Kompromisu tu żadnego być nie może. Powiadają, że n. p. można pewne części Konstantynopola, zamieszkałe przez poddanych ottomańskiego państwa, ogłosić w stanie oblężenia, a inne wyjąć z pod niego. Jest to chimera nie do urzeczywistnienia, bo pamiętając już tę okoliczność, że obywatele i nieobywatele ottomańscy pomięszani są tak w różnych dzielnicach, że niepodobna przeprowadzić pod tym względem działów, sama myśl wyjęcia pewnych dzielnic z pod ogólnej ustawy, nastręcza trudności i zawikłania nie do przezwyciężenia. Przypuściwszy n. p., że dzielnica Pera, zamieszkała przeważnie przez Europejczyków, nie będzie ogłoszoną w stanie oblężenia, gdy inne ulegną temu losowi. Jeśli jakiś, dajmy na to fanarjota, podejrzany i prześladowany przez policję, schroni się do jednego z domów na Perze: co w takim wypadku począć? Jeśli władza policyjno-wojskowa zechce go szukać i odbyć rewizję w samym domu, to zgwałci ustawę, przekraczając terytorjum niepodległe jej atrybucjom, jeśli zaś pozostawi podejrzanego bezkarnie, to nie spełni przepisów ustawy i uczyni ją iluzoryczną.

W tych dniach stan oblężenia ma być ogłoszony w Warnie i w innych miastach naddunajskich.

W skutek odrzucenia przez Izbę pierwotnego projektu ustawy prasowej, rząd przedłożył nowy projekt — różniący się od dawniejszego chyba tylko zmianami stylistycznemi. To też Izba na wtorkowem posiedzeniu poddała ten projekt bardzo surowej krytyce. Ożywiona dyskusja trwała bardzo długo. Mimo elokwencji dyrektora biura prasowego, Madżid beja po liberalnych i wyczerpujących mowach pp. Hassuna Fehmi effendiego, Soulidesa, Sebouha i Sarakiottiego, poczyniła stosowne zmiany w główniejszych punktach tak, że teraz prasa będzie mogła trochę dychać. Humorystyczne pisma będą więc istniały nadal, ale tymczasem Kassap padł ofiarą, skazany na 2 letnie więzienie.

Opisałem wam w przeszłym liście destytucję egzarchy bułgarskiego (nie otrzymaliśmy tego listu; p. r.) Siedmnastu członków tak zwanej Rady narodowej, zgromadziło się w niedzielę dla wyboru nowego exarchy. Prezydował biskup filipopolski Panajreti. Połowę głosów otrzymał biskup Józef, a drugą połowę — biskup Grzegorz (ruszczucki). Ponieważ przewodniczący dał głos swój pierwszemu, przeto biskup Grzegorz(?) został wybrany na exarchę.

Sprawa przesilenia gabinetowego wcale nie została zażegnaną. Być może, że zmiana wielkiego wezyra zostanie odłożoną na później, ale usunięcia Redyfa domaga się usilnie i stanowczo Layard. W takim razie miejsce jego zająłby Raouf basza, a ministrem marynarki zostałby Hobart basza. Tymczasem Redyf rządzi samowładnie mimo wielkiego wezyra, a chcąc bądźcobądź utrzymać się przy władzy, codziennie zwołuje Radę ministrów i dla złożenia dowodów swojej gorliwości, przedkłada projekta, mające nadać większy impuls dotychczasowym operacjom wojennym. Na jego to żądanie Nusret basza, naczelny wódz ochotników rozesłał telegramy do wilajetów, wzywając w tychże ochotników zwerbowanych, ażeby przyspieszyli swój wymarsz do obozu.

Yakub bej nadzwyczajny poseł emira Kaszgaru, bawiący tu od miesiąca, po naradzie z Layardem wyjechał w specjalnej misji do Londynu.

Dziś ma przyjechać jenerał Klapka.

Ofiarność ze strony osób prywatnych nie ustaje. Bankier Jerzy Zarifi podjął się własnym kosztem utrzymywać 80 robotników przy robotach fortyfikacyjnych. Indyjski muzułmanin Mehmet Nazim chan ofiarował 2000 funtów tureckich na rzecz rannych, wdowa po Kiamilu baszy podarowała sześć koni dla kawalerji i 20.000 piastrów miesięcznie na rzecz obrony narodowej przez cały czas wojny.

Podług *Russiretu* d. 8. b. m. Moskale usiłowali przejść Dunaj w okolicy Reni. Już jeden pułk miał być na prawym brzegu, gdy nadeszły monitory tureckie i siłą kanonadą zburzyły most. Pułk ten miał cały dostać się do niewoli.

Podług wiadomości podanych przez seraskierat, Moskale mieli się cofnąć na wszystkich pozycjach na granicy kaukazkiej, tak że okolice Ardahanu, Karsu, Kaźismanu i Bajazetu zostały uwolnione od ich obecności.

Z teatru wojny.

Nie ulega już zdaje się żadnej wątpliwości, że pod Suchum-Kaleh Moskale na głowę pobici zostali i że ten najlepszy port na wschodniem wybrzeżu Czarnego morza dostał się w ręce tureckie d. 14. b. m.

Przy ujściu rzeki Bislaty, w obszernej i wygodnej zatoce tegoż imienia leży fort Suchum-Kaleh, złożony z czworobocznego bastjonu i dużych koszar, otoczonych wałami i szańcami. W około roztacza się obszerna równina, zamknięta od północy i wschodu kaukazkiemi górami. Dostanie się tego punktu w ręce Turków, dwojaką im przynosi korzyść, bo najprzód służyć im będzie jako punkt oparcia do rozwinięcia powstania w Abchazji, a powtóre jako podstawa operacyjna do ewentualnej ofensywy na Kutais i Tiflis.

Nad Dunajem od kilku dni panuje cisza, przerwana tylko zbombardowaniem Kalafatu. Rumunom nieszczęśliwie tedy rozpoczęła się wojna. Stracili sporo ludzi, dużo dział i ostatecznie odsłonili tyle słabych stron, że Turcy w danym razie niewiele będą sobie robili ceremonii, gdy im ewentualnie pod Kalafatem przyjdzie przeprawić się na lewy brzeg Dunaju.

Z Konstantynopola urzędownie zaprzeczają przeprawieniu się Moskali przez Dunaj. Zdaje się wszakże, że pod Brailą Moskale zajęli wyspę Filipoj, oddzieloną kanałem Matczyńskim od tureckiego wybrzeża.

Politische Correspondenz otrzymała z Tyflisu d. 6. maja dość interesujące sprawozdanie o operacjach moskiewskiej armii. Ponieważ autor tej korespondencji zdradza pewną chęć opisywania wypadków bezstronnie, przeto korespondencję tę podajemy w dosłownym przekładzie:

„Jak właśnie doniesiono, główna kolumna jenerała Loris-Melikowa udała się ku Karsowi. Jakkolwiek zaś od Aleksandropola do Karsu jest 70 wiorst, zatem zaledwie 10 mil, to przecież wojska te do dziś dnia jeszcze nie czernują Karsu. Korpus, poruszający się na tej linii, miał trzy drogi do wyboru: przez Tichnis i Hadżi-Vali drugą przez Kisil-Czachczak i Kuruk-Dara, i trzecią na Mekius. Wybrano dwie pierwsze, lecz pierwej sapery musieli ją naprawić. W niektórych miejscach stały wojska całe dnie, zanim droga stała się do użytku zdatną.

Wielką niedogodnością był także brak paszy. Trawy ani śladu, siana zaś nie można było dostać nawet z dalszych okolic. Wśród tego powiodło się awangardzie pod komendą księcia Czawczawadze, dotrzeć do Karsu, zrekognoskować jego okolicę, jak Kanikens (12 kilom.), Władikars (8 kilom.), Tikma (7 i pół kilom. od Karsu), Sanebutiw i Baszetgran, a po części i furażować w niej. Oddział kawalerji Czawczawadza z jedną baterją górską i konną artylerją (4 działa) doszedł do Saganlugu, 62 kilometry za Karsem. Potyczka stoczona pod Warimon z oddziałem redyfów skończyła się ich odwrotem. Jenerał Lorys-Melików nie był co do swej osoby tak szczęśliwym. Wyszedł on 29. kwietnia z 12 batalionami, 9 sotniami kozaków i 4 baterjami z obozu pod Sajmu (15 kilom. na południowym wschodzie od Karsu) i maszerował przez Kalif-Oglu do Wisinkewa. Tu spotkał się z oddziałem tureckim, mającym 9 batalionów, 4 szwadrony i 2 baterje, który oddział jego silnym ogniem razić zaczął. Utrzymują, że Mukhtar basza znajdował się przy tym oddziale. Walka trwała cztery godziny.

Wszystkie rodzaje broni miały w niej udział, a pojedyncze oddziały moskiewskiego korpusu poniosły dotkliwe straty. Lorys Melikow donosi, że po tej bitwie znowu zajął obóz pod Sajmu, co znaczy tyle, że się cofnął. Według zapewnień tureckich dezerterów i jeńców, jest Kars silnie ufortyfikowany, garnizon jego składa się z 24 batalionów, 6 szwadronów, z 4 batarjami polowemi i 118 dobremi pozycyjnemi działami. Podchwycenie jest równie niemożliwem jak wzięcie szturmem, i tylko regularne oblężenie mogłoby tę ważną fortecę oddać w ręce armii.

Druga kolumna, którą dowodził jenerał-porucznik Tergusaków, wyszła z Erywanu do Bajazetu przez Czarudszę i dolinę Balik-Czaj. Na tej linii nie ma wody, i pierwszego dnia musiano ją przywozić z Orgowa. Oprócz tego okolica ta obfituje w bagna, utrudniające pochód. Odległość Erywanu od Bajazedu wynosi 135 wiorst. Na końcu doliny leży ludne miasto Diadin. Oddział ten maszerował stosunkowo pomyślnie i bez niebezpieczeństw, i do Bajazedu nie spotkał się z żadnemi wspomnienia godnemi przeszkodami. W Bajazedzie były 3 tabory nizamów z połową baterji, i ta garstka wojska musiała się cofnąć bez walki. Bajazed obsadzone, i zaraz moskiewską administrację zaprowadzono. Książę Dadian zamianowany komendantem placu, Paszolew naczelnikiem policji, i rozpoczęły się roboty koło ufortyfikowania miasta

„Oddział Rionu skierował swój marsz z Osurgeti do Batum, przez Tsichedziri i Kobuteti. Obydwie drogi są złe, i marsz na nich bardzo trudny. Jenerał Dewell dowodził tą kolumną; siła jej nie jest dokładnie znaną, lecz zapewniano, że było w niej 24.000 piechoty, 4.800 konnicy i 55 armat. Tak wielką siłę wyjaśniają tem, że Turcy w tej okolicy także znaczne skoncentrowali siły. Według wiarogodnych doniesień, stało w Batum 8, w Tsichedziri 14, w Czuruk-Su 7 batalionów; a artylerja była również liczną. Oprócz tego ochotniczy oddział Kurdów, w sile 6.500 ludzi, zajmować miał oszańcowany obóz pod Batum. Oddziały kolumny Rionu dotarły aż blisko Czuruk-Su. Czwarty oddział odkomenderowano z Achałcyka do Ardahanu. O tem, że oddział trzeci przeszedł, nie ma prawie żadnych doniesień.

Pessymiści wyprowadzają z tego różne dla moskiewskiej broni niekorzystne wnioski. Zresztą okazało się, że kaukazka armia znacznie wzmocnioną być musi, jeżeli chce działać szybko i skutecznie. Do armii tej odesłano właśnie z Moskwy dwie dywizje na Władykaukaz i Taganrog.

Oczekują tu opołczeń środkowych gubernij, które zajmą się obroną wschodnich brzegów morza Czarnego. Abchazy ruszają się, a wybuch powstania nie jest niemożliwym. Sądzą jednakże, że wobec systemu urządzonych tam żelaznych blokhauzów, niebezpieczeństwo nie może być wielkiem. Mołokanie, sekta starowierców, ofiarowali wszystkich swych do broni zdolnych mężczyzn, dla obrony tych brzegów. Przedwczoraj posłano tam wojska."

Według tego opowiadania, kolumna jenerała Loris-Melikow doznała porażki. Od czasu gdy to sprawozdanie ułożono, pobitym został książę Czawczawadze pod Karsem, a jenerał Okłobżio pod Batum, i wybuchło powstanie Abchazów, którego się także obawiano. Moskale ani o krok odtąd nie posunęli się naprzód i dzisiaj bodaj czy już nawet nie cofnęli się z tych punktów, na których byli przed 12 dniami.

Przegląd polityczny.

Sprawdziły się tedy nasze przewidywania co do katolickiego i orleanistowskiego *coup d'etat* we Francji. Ks. Andifret-Pasquier nie przyjął zlecenia utworzenia gabinetu. „Zawezwany do marszałka — pisze *Journal des Debats* — gdy się prezydent senatu przekonał, że nie ma nadziei skłonić go do cofnięcia tego nierozważnego kroku, dał mu tedy do zrozumienia, że nie może podjąć się misji złożenia nowego gabinetu. Wtedy marszałek podobno ostro oświadczył ks. Audifret-Pasquier, że nie na to go zawezwał, aby go pytać o radę, ale żeby go zawiadomić o dymisji gabinetu."

Telegramy wczorajsze z Paryża przyniosły nam skład nowego orleanistowskiego gabinetu pod przewodnictwem Brogliego; i doniosły o dekrecie marszałka, odraczającym Izbę na czas nieokreślony. Charakterystyczną jest rzeczą, że telegram doniósł tylko o odroczeniu Izby, a nic nie wspomina o odroczeniu senatu. Jakkolwiek dla nowego gabinetu i dla marszałka senat będzie bardzo wygodnym instrumentem parlamentarnym, niemniej przecież sam jeden obradować nie może. Byłoby to przeciwne konstytucji, bo do senatu mogą wchodzić tylko takie ustawy, które zostały przedyskutowane w Izbie. Widocznie więc senat ma jeszcze do opracowania kilka spraw zaległych i odroczony zostanie, kiedy się z niemi upora.

W orędziu swem marszałek donosi, iż tylko na czas pewien odracza Izbę, dopóty, dopóki się nie uśmierzy wzburzenie. To znaczy, że nie myśli o rozpisaniu nowych wyborów, któreby wydały Izbę jeszcze bardziej republikańską; lecz, że będzie rządził bez parlamentu. Jak długo zaś uważać będzie, że wzburzenie nie uśmierzyło się, to już od niego i od Brogliego zależy. Tymczasem będzie miał w polityce zagranicznej rozwiązane ręce. Owoż mieć można nadzieję, że już wkrótce da nam poznać co zamierza i na cześć jakiej sprawy odważył się na taki *coup d'etat*.

Z Belgradu coraz bardziej niepokojące nadchodzą wiadomości. Oto np. co pisze korespondent *Nowej Pressy*:

„Polityczne położenie Serbii staje się coraz groźniejszem. Rokowania z moskiewskim eksjenerałem Fadjejewem nie odniosły wprawdzie szczególniejszego skutku, ale też i nie były bezowocnemi. Rząd serbski oświadczył, iż ze słowiańskim komitetem nie chce mieć nic do czynienia; jeśli Moskwa sobie życzy, aby Serbia bezpośrednio wmieszała się do moskiewsko-tureckiej wojny, to niech to wyraźnie oświadczy i z Serbią zawrze alians. Dobrze informowane osoby twierdzą nawet, że istnieje już tajny traktat. Z największą pewnością mogę atoli donieść, iż Jerzy Catargiu, wuj księcia Milana i pułkownik serbski, udał się z własnoręcznym listem Milana do w. ks. następcy tronu i do ks. Karola, i dzisiaj przybędzie do Bukaresztu. List ten ma oświadczyć, że Serbia gotową jest wystawić 40.000 wyćwiczonego wojska, lecz koszta mobilizacji i wojny musiałaby Moskwa ponosić. Milicje pierwszej i drugiej klasy powołano właśnie i odeszlą je do Radujewacz nad Timokiem. Również zawarto ugodę o dostawę prowiantów."

Jak sobie postępują Moskale z przyjaciółmi swymi Rumunami, przekonać się można z następnego ustępu korespondencji z Bukaresztu, zamieszczonej w *Augsburgskiej Gazecie*:

„Pomimo konwencji Moskale przecież trochę na ostro postępują sobie na Mołdawie. Minister spraw wewnętrznych wydał okólnik do wszystkich prefektów, w którym ich poucza, że konwencja z Moskwą nie może być tak pojmowaną, jakoby komendanci moskiewscy mieli prawo rekwirowania wszystkiego tego, czego dla armii zapotrzebują; owszem obowiązani są oni, potrzeby swe pokrywać w drodze dobrowolnego porozumienia się z ludnością. Są to jednak próżne usiłowania oparcia się gospodarce moskiewskiej."

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— Na prześliczny dramat Feulleta „Miłość ubogiego młodzieńca", dany onegdaj na dochód p. W. Woleńskiego liczna zgromadziła się publiczność. Orkiestra nawet była zajęta. Beneficianta powitano grzmiącemi oklaskami; wszyscy zadowoleni wychodzili z teatru. Dziś powtórzony zostanie ten dramat, a co do nas radzimy wszystkim, którzy go nie znają, by spieszyli do teatru.

— Pomiędzy wielu adresami, pokrytemi dziesiątkami tysięcy podpisów, jakie z naszego kraju wysyłają do Rzymu do papieża z powodu 50-letniego jubileuszu biskupiego, znajduje się adres, który tu podajemy, zredagowany przez wieszcza naszego Kornela Ujejskiego, na którym podpisują się mieszkańcy naszego miasta a szczególniej też inteligencja, literaci, uczeni, artyści i t. p. Adres ten brzmi:

Ojcze święty!

Rozczłonkowana Polska nie mając możności, jakby pragnęła, odezwać się do Ciebie głosem jednym, pełnym, potężnym, głosem kilkunastu milionów wiernych kościołowi dzieci, zmuszoną jest rozdrabiać się na pojedyncze grona i głosy, aby złożyć u stolicy apostolskiej wyrazy swojej dla Ciebie czci i miłości.

Z różnych części poprzerzynanej ranami Polski, my, nieraz błądzący w tych ciemnościach niewoli, co łatwo prowadzą do zwątpienia, zbiegliśmy się do Ciebie, Ojcze święty, jakby do światła, na które z miłością załzawione nasze oczy patrzą i czerpią z niego otuchę i siłę.

Znużysz się może słuchając skarg, co chociaż z jednej wychodzą piersi, przez wiele ust odzywają się do Ciebie. Wyjątkowe cierpienia na wyjątkowe zasługują względy — i w tem nasza pewność, że wielkie Twoje serce jeszcze i ten głos z cierpliwością wysłuchać raczy.

Głos ten przemawia do Ciebie, Ojcze święty, od niemogących współczestniczyć w pielgrzymce a zamieszkałych w tej części Polski co ulega panowaniu Austrji. Nie tu miejsce i pora wspominać o dolegliwościach jakie na nas ciężą, bo znikają one wobec strasznego ucisku pod jakim zostają bracia nasi w dwóch innych zaborach, a głównie w Zaborze moskiewskim. Ale my cierpimy ich cierpieniem, bo Polska wspólna ojczyzna nasza, to wierna córka kościoła, przyjęła z niego czucie swoje — i cierpi w całem swojem ciele, jeśli pojedyncza jego część jest cierpiącą.

Mowa ludzka nie ma dość silnych wysłowień dla wyrażenia tej wdzięczności, jaką cała Polska pała dla Ciebie. Zaparły się nas obecnie wszystkie rządy, a nieraz ze skutkiem tak one działają, aby nam odebrać sympatję ludów. Ty jeden, Ojcze święty, objawiasz dla nas swoje wytrwałe, ojcowskie współczucie. Jesteś dla nas rzetelnym namiestnikiem Chrystusa, który był ojcem i opiekunem wzgardzonych i uciemiężonych. Wyciągnij, Ojcze święty swoją rękę na północ, ku naszej Polsce, a odczujesz w niej prąd tej miłości, jaką ona drzy ku Tobie, a odczujesz także ten jęk i krzyk, jakim ona wzywa Ciebie na pomoc.

Setki tysięcy naszych braci z pod Zaboru moskiewskiego zmuszono najsroższem prześladowaniem do odstąpienia wiary ojców — setki męczenników świeżo wylaną krwią użyźniły naszą ziemię. Podnieś głos i wesprzyj nas, — a z tej krwi wyjdą zastępy gotowe nieść życie za odebraną im wiarę — za wiarę i ojczyznę, bo u nas jednych Polaków te dwa pojęcia i te dwie miłości zespoliły się w jedno znaczenie, i każdy z nas walczący za nie nazywa się u nas wiarusem. Nie rachuj, nie żałuj nas, choćbyśmy jeszcze pójść mieli na nowe męczeństwa, myśmy już od lat stu nawykli kłaść na ofiarę nasze ciała, aby zbawiać duszę, a tem samem umacniać i zbawiać nieśmiertelnego i jednolitego ducha rozewiertowanej naszej matki.

— Ksiądz arcybiskup Wierzchlejski wydał w sprawie obchodu uroczystości 50letniego jubileuszu biskupiego Ojca św. list pasterski do duchowieństwa i wiernych swej dyecezji, w którym przytaczając alokucję papieża do kardynałów z 12. marca r. b., rozporządza w jaki sposób ma być ta uroczystość obchodzoną.

Wydział teologiczny uniwersytetu lwowskiego ułożył z powodu jubileuszu łaciński adres do papieża, który poprawiony przez dr. Węclewskiego podpisują profesorowie tutejszego uniwersytetu.

— Na szkołą Towarzystwa „Harminii" złożyli pp. J. Baczewski 20 zł., Ludwik Pierożyński 5 zł. Za powyższe dary składa podziękowanie. Zarząd.

— Zapowiedziane na obydwa dnie Zielonych świąt liczne festyny i zabawy ogrodowe bodaj czy nie zrobią zawodu tak przedsiębiorcom jak i publiczności z powodu trwającego od dni kilku deszczu. A program tych pierwszych majowych zabaw zaiste był bogaty. Na Strzelnicy miejskiej strzelanie królewskie, na Wysokim Zamku festyn na dochód sierót u św. Teresy, w Kisielce festyn majowy, następnie rozliczne ogródkowe rozrywki, czyż nie ponętną obiecują rozrywkę, upragnionym zieleni majowej i świeżego powietrza owocianom? Jeżeli tedy pogoda sprzyjać będzie, to przechadzki okoliczne z pewnością roić się będą tłumem publiczności.

— **Sprostowanie.** W kronice *Gazety* nr. 110 umieszczona korespondencja z Nowego Sącza zawiera doniesienie, że p. Wojciech Biechoński z Gorlic, jako ajent banku włościańskiego brał udział na zgromadzeniu, które się odbyło dnia 9. maja r. b. w Nowym Sączu, celem zawiązania Towarzystwa zaliczkowego w tem mieście, i że jako taki podawał w wątpliwość rozwój tej nowej instytucji.

W interesie prawdy widzę się zmuszonym oświadczyć z mego stanowiska, że p. Wojciech Biechoński nie jest ajentem Banku włościańskiego, lecz dyrektorem Towarzystwa zaliczkowego w Gorlicach i że pana tego, jako wielce zasłużonego męża około rozwoju Stowarzyszeń w kraju naszym, upoważniłem, by w mojem zastępstwie, jako delegat związku Stowarzyszeń, udał się do Nowego Sącza, gdzieby wspólnie z uproszonymi obywatelami pp. Adolfem Dobrzyńskim i Adamem Marassem przeprowadził założenie Towarzystwa zaliczkowego przy współudziale jak najliczniejszym wybitnych osobistości miasta i powiatu.

Sprawozdania, jakie otrzymałem z przeprowadzenia powyższej czynności, świadczą wymownie, że pan Biechoński nie podawał w wątpliwość rozwoju tej nowej kredytowej instytucji; świadczą one przeciwnie o wysokiem zainteresowaniu się Towarzystwem, tak ze strony p. Biechońskiego, jakoteż poważnych obywateli ziemskich, którzy przyjmując dla tej instytucji kredytowej zasadę, „nieograniczonej poręki", przyjmując wybory na członków dyrekcji i rady zawiadowczej, oświadczywszy gotowość w wyjednaniu kredytu, zajmując się bezinteresownie i gorliwie kierownictwem, zapewnili Towarzystwu istnienie, stały rozwój, powodzenie i przyszłość.

We Lwowie dnia 16. maja 1877.

Patron Związku Stowarzyszeń handlowych i gospodarczych.

Józef Pajączkowski.

— **Załosce**, 15. maja. Wyczytawszy w *Dzien. Polskim* z dnia 12. maja b. r. nr. 108, korespondencję z pod Załoziec, donoszącą o zburzeniu i zniszczeniu wszystkich figur świętych z pozostawieniem jedynie św. Mikołaja, poczuwam się do obowiązku w interesie prawdy, do sprostowania takowej. Z całej korespondencji szanownego korespondenta z pod Załoziec wynika, że napisał to, co mu opowiadano, a czego własnemi oczami nie widział, bo inaczej byłby fałszywemi wiadomościami *Dzien. Polskiego* nie zasilał, a bardziej publiczność niepotrzebnie nie alarmował. Mylnem jest więc, że wszystkie figury świętych w Załoźcach, których jest tu wiele, uszkodzono, lub nawet zniszczono. Faktem jest, że tylko dwom figurom kamiennym głowy odbito, a jednej z tychże i ręce uszkodzono, — trzeciej zaś figurze tylko koronę z głowy odbito, a żadnego innego uszkodzenia więcej, prócz powyższych na tychże figurach nie dokonano. Również i napisu żadnego z grozbą jakąś dla ludzi nie było. I to jest fałszem, jakoby na całem pograniczu państwa od Załoziec do Brodów w tenże sam sposób figury świętych zniszczono i zburzono, a więc i znieważono. Nigdzie więcej prócz w Załoźcach coś podobnego nie wyrządzono A że i sprawa socjalna, nie jest w tym haniebnym czynie w grze, nie ulega wątpliwości, a to tem pewniej, ponieważ już c. k. sąd w Załoźcach przyaresztował jednego izraelitę Icka Moszkowie, na którym, według relacji c. k. żandarmerji, podejrzenie ciąży, i opinia powszechna w miasteczku za tem przemawia, że ów Izraelita tę zbrodnię mógł popełnić.

Za prawdziwość powyższego sprostowania ręczę, a dobrzeby było, iżby redakcje wszystkich czasopism, tylko od wiarogodnych korespondentów, których więc znają, nadsełane korespondencje przyjmowały a raczej umieszczały, a tem samem, aby fałszywe i alarmujące wiadomości z kraju w świat nie puszczano.

Wspomnę tu jeszcze o niecnym czynie, jaki w Podkamieniu koło Brodów przed kilku tygodniami popełniono, jest nim wykopanie zwłok ojca Dominikana, przez niewiadomych złoczyńców, który tamże umarł i na cmentarzu był pochowany. Odgrzebanie zwłok jego nastąpiło było zaraz tej samej nocy po pogrzebie. Za sprawcą tej zbrodni nie śledzono, albowiem fakt powyższy do wiadomości c. k. sądu i żandarmerji nie doniesiono.

Takie rzeczy powinneby być przecie dochodzone, w celu ukarania winowajcy. Zapewne ów złoczyńca spodziewał się znaleść jaką sumkę przy umarłym i za tą szukał. O jakiż nierozsądny, — czy mógł myśleć, że w dzisiejszych czasach przynajmniej księża ze swemi pieniądzmi grzebać się każą? wolą oni raczej uzbieraną sumkę za życia jeszcze w tajemnicy rozporządzić, aby świat nie wiedział, że w swoim mniemanem ubóstwie, któremu z powołania swego ślubowali, — uzbierali tysiące.

— **Kałaharówka** dnia 6. maja. Od p. Wincentego Natyniaka, włościanina tamtejszego odbieramy następującą korespondencję:

Koło tutejszej szkoły o jakich może sto kroków wznosi się pagórek wprawdzie trawą zarosły, ale kamienisty. Właściciele tego pagórka Metody Natyniak i Atanazy Kaszyk potrzebując kamieni, zaczęli je wydobywać.

Po wydobyciu tych kamieni okazało się, że są to jakieś sklepienia piwnic i istotnie po wyjęciu kilkudziesięciu kamieni okazało się kilka lochów, a w jednym z nich znaleziono parę garncy żyta wprawdzie zczerniałego, ale jeszcze znaki żywotne okazującego.

Podpisany jako wojskowy oglądając to wszystko, zauważał, iż na tem miejscu, które leży naprzeciwko fortecy „Satanowskiej", musiała być za czasów napadów tureckich, albo jakaś mała twierdza, albo tak zwana „reduta", w której lochy pobudowano, albo dla chowania żywności i wojennych materjałów, albo mienia i kosztowności mieszkańców.

Mnie zdaje się, iż w tych ruinach, gdyby je należycie rozbierano, nie jedna pamiątka historyczna Polski lub Rusi może znaleźćby się mogła. A że właściciele tych ruin nie są w stanie ponosić kosztów dokładnego przeszukania tych lochów, których jak się okazuje jest niemało, wybieraniem zwierzchnego kamienia, dolne części tych lochów bez należytego zbadania wnętrza zasypują, wiedząc iż istnieje takie Towarzystwo, które się zajmuje dobywaniem i zbieraniem starożytności poczytuję sobie za obowiązek uwiadomić o tem publiczność, aby tym sposobem fakt ten dostał się do wiadomości tych, których rzecz ta interesuje.

— **Pilzno**, 17. maja. Wielkie zdziwienie sprawiła u nas korespondencja z Nowego Sącza, umieszczona w *Gazecie Narodowej* z dnia 5. maja 1877 nr. 103 a opisująca przejście izraelity na wiarę rzymsko-katolicką, jakoteż i obrzęd pogrzebowy. Co do nas oświadczyć musimy szanownemu korespodentowi, iż ten, który wypadek ten opowiadał z prawdą zupełnie się minął. Fakt prawdziwy bowiem jest następujący:

Od kilkunastu lat mieszkał w Pilznie pewien izraelita Leonard Pardowicz, trudniący się przeważnie lichwą i na tej spekulacji stracił dość znaczny mająteczek. Nabył on w Pilznie na własność połowę domu wraz z ogródkiem, na którym drugi nowy dom postawił.

Był to człowiek dość wykształcony, władał bowiem 5 językami, mianowicie: polskim, niemieckim, hebrejskim, angielskim i greckim, co dowodzi pozostały po nim ładny zbiór książek rozmaitych z treści i języków, a ponieważ nie stosował się wiele do rytuałn mojżeszowego, przeto od swoich współwyznawców nie bardzo był lubiany.

Otóż widząc, że jest bardzo słabym, i że godzina śmierci się zbliża, powziął zamiar, swoim majątkiem ostatecznie rozporządzić.

Zaprosił tedy do siebie przełożonych kahału żydowskiego i wobec tychże uczynił ostatniej woli rozporządzenie tej treści, że po przeznaczeniu kilku legatów swoim krewnym, resztę swojego majątku gminie żydowskiej w Pilznie zapisał, wkładając zarazem na gminę żydowską obowiązek, aby go do śmierci żywota i pielęgnowała. Działo się to z końcem lutego b. r. ale Leonard widząc, że gmina żydowska obowiązku tego nie wykonuje, zniweczył testament i oświadczył przed swoim mieszkańcem panem P., iż ma zamiar przejść na łono kościoła rzymsko-katolickiego i prosił tegoż usilnie, aby się tem zająć raczył.

W wielki piątek, t. j. w nocy z dnia 30. na 31. marca b. r. czuł się Pardowicz bardzo słabym i prosił otaczających go chrześcian, by zaprosili księdza, aby go ochrzcił; posłano tedy zaraz w nocy po wikarego miejscowego Wgo ks. Skrudzińskiego, który tej samej nocy jeszcze, przekonawszy się poprzednio iż Pardowiczowi zasady wiary chrześciańskiej dobrze są znane, ochrzcił go z wody, przyrzekając mu, iż jak tylko przyjdzie do sił, resztę obrządków chrztu w kościele dokona.

Po oddaleniu się ks. Skr. oznajmił Pardowicz obecnym, iż ma zamiar stanowczo swoim majątkiem ostatecznie rozporządzić, co też w rzeczywistości uczynił, przeznaczywszy tylko małe legaty swoim krewnym, a cały swój majątek na rzecz gminy rzymsko-katolickiej miasta Pilzna zapisał, a w końcu przeznaczył na mszę św., która w rocznicę śmierci jego ma się odprawiać 200 zł., a na pogrzeb 100 zł.

Leonard Pardowicz skończył swoje życie dnia 2. kwietnia b. r. rano, a dnia 4. kwietnia odprowadzono jego zwłoki przy asystencji kilku duchownych i wszystkich cechów na cmentarz parafialny.

Myli się korespondent twierdząc iż o pogrzeb obie gminy się spierały i że kłótnię ks. D. załagodził; gmina żydowska bowiem Pardowicza na miesiąc przed śmiercią zupełnie opuściła, a gmina rzymsko-katolicka wykonując swój obowiązek z czystego chrześciańskiego poczucia urządziła obrząd pogrzebowy jak najświetniej.

Gdy pochód pogrzebowy szedł przez rynek, przypatrywał się z okna żydek, którego za tak zwanego husyta uważano i zdaje się z żalu iż żyd opuścił swoją wiarę i przeszedł na łono chrześciańskie, pękła mu żyła sercowa i padł na miejscu trupem.

— Otrzymujemy następujące pismo:

Szanowna redakcjo!

Dzisiaj roznoszono po sklepach statuta nowo zawiązać się mającego stowarzyszenia, ku uczczeniu niedziel i świąt. W imieniu wielu, może nawet wszystkich (z wyjątkiem kilku kupców) ośmielam się powiedzieć, że natychmiast przystąpimy do Stowarzyszenia i nie po 10 ct., lecz po 100 zł. złożymy na jego cele, jeżeli powyższe Stowarzyszenie zrobi sobie za zadanie wpłynąć na kupującą część publiczności, by w tych dniach u braci żydów nie kupowała, lub raczej na braci żydów wpłynąć, by do stowarzyszenia przystąpili i w niedziele i święta nasze, sklepów swych nie otwierali. Po całotygodniowej pracy fizycznej i moralnej każdy z chęcią 24 godzin odpocząć zechce.

Przyjm wyrazy prawdziwego poważania

Władysław Lewicki
kupiec, ulica Halicka, 16.

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne

— Treść nr. 21 *Ruchu literackiego*: Akademia umiejętności w Krakowie (artykuł wstępny); Zemsta, powieść przez Idę Teibels (c. d.); Pod skałą, wiersz Stefana z Opatówka. Pobudka, wiersz Lubina Ilasiewicza; Anna Jagiellonka przez Juliana Bartoszewicza (dokończenie); Marseljeza polska i powstanie polskie 1863 r. przez J. S. S. (dokoń.); Ruch literacki w Kijowie 1840—1852 przez M. Jezierskiego)dok.); Gałązka bzu, powieść Ouidy, tłómaczyła Aniela Grzywińska (dok.); Przegląd literacki: Pamiętniki Józefa ks. Krasińskiego od 1790—1831, ocena przez B. M.; Korespondencja z Paryża: Mowa ks. A. Krechowieckiego, wypowiedziana na posiedzeniu Towarzystwa historyczno-literackiego w Paryżu 3. maja 1877 r.; Miscelanea; Z kroniki lwowskiej, Stuletnia rocznica urodzin Aleksandra Orłowskiego, List z Kalifornii, Dwaj izraelici polscy, Uwaga o niezłomności; Nekrologia: Edward Kulikowski, Wilhelm Pauliny Toth; Drobne wiadomości literackie, naukowe, artystyczne; Korespondencja od redakcji. Bibliografia polska. *Ruch* można w każdym czasie prenumerować. Cena jego we Lwowie kwartalna 3 zł., półróczna 6 zł., roczna 12 zł.; na prowincji i zagranicą kwartalna 3 zł. 50 ct.; półroczna 7 zł.; roczna 14 zł.

Zwracamy uwagę czytelników na wstępny artykuł tego numeru, również jak na dwa bardzo zajmujące i piękne artykuły: Marseljeza polska i powstanie 1863 r. i Ruch literacki w Kijowie, z którego pokazuje się, jak dawno już rząd moskiewski pracuje nad wytworzeniem panslawistycznego literackiego stronnictwa w Polsce. W artykule Marselieza, autor bardzo dobrze znany w literaturze z licznych dzieł naukowych, skreślił pogląd jedynie prawdziwy na wypadki 1861—63, diametralnie przeciwny temu, jaki Stańczycy usilnują przeforsować w opinii. Mowa ks. A. Krechowieckiego, odznacza się trafnością i głębokością zapatrywania na sprawy i potrzeby narodu. Dział krytyczny prowadzony przez B. M. pisarza wytrawnego i znanego zwłaszcza w Wielkopolsce z bezstronnego a sprawiedliwego o rzeczy sądu. Miscellanea i drobne wiadomości podają mnóstwo szczegółów, niezbędnych dla każdego wykształconego człowieka, śledzącego objawy życia intelektualnego w Polsce.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów. Sprawozdanie targowe z dnia 16. maja 1877 roku: Pszenicy 100 kilogramów 13 zł. 66 c.; żyta 100 kilogrm. 10 zł. 05 c.; jęczmienia 100 kilogrm. 8 zł. — c.; owsa 100 kilogramów 8 zł. 11 c.; hreczki 100 kilogrm. 8 zł. 81 c.; prosa 100 kilogrm. — zł. — c.; grochu 100 kilogrm. 10 zł. 18 c.; soczewicy 100 kilogramów — zł. — c.; kukurudzy 100 kilogramów — zł. — c.; fasoli 100 kilogrm. 17 zł. 09 c.; ziemniaków 100 kilogrm. 4 zł. 26 c.; siana 100 kilog. 2 zł. 21 c.; słomy 100 kilogr. 1 zł. 32 c.; metr kub. drzewa twardego 4 zł. 20 c.; miękkiego 3 zł. 10 c.

Miejski urząd targowy.

Lwów d. 17. maja 1877.

Wiedeń d. 17. maja. Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 4508, jagniąt 2178, żywych owiec 5032, żywej nierogacizny 1134.

Cielęta płacono 40 do 62 zł., jagnięta za parę 4 do 13 zł., żywe owce, które dla eksportu po największej części zakupiono 45 do 50 zł., galicyjską nierogaciznę 35 do 42 zł., węgierską 46 do 51 zł., za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz.
Caffe - Steirböck.

Kraków d. 18. maja. Ajencja banku galicyjskiego w Krakowie, prostuje mylnie podaną poprzednio wiadomość, że granice Francji i Belgii są od 15. maja r. b. otwarte nie dla nierogacizny lecz dla owiec.

Telegramy innych pism.

Wiedeń dnia 19. maja. Minister-prezydent Tisza, jak donosi *Tagespresse*, wyjechał z Wiednia, nie wziąwszy udziału w radzie ministrów, co prostuje wczorajsze doniesienie *Elenöra*, jakoby podróż Tiszy miała wysokie znaczenie.

Według zapewnień *Pesti Naplo* gabinet węgierski zgodził się na odroczenie parlamentu z końcem czerwca i na odłożenie dalszych obrad nad przedłożeniami ugodowemi do września.

Wiedeń dnia 19. maja. Z Podwołoczysk piszą do *Nowej Presse* o ciągłych ogromnych transportach wojska, przeznaczonego na wzmocnienie armii południowej. Codziennie kursuje około 14 pociągów wojskowych.

Polit. Corr. tłumaczy brak decyzji i energii w ruchach armii tureckiej nad Dunajem niezgodą między Abdul-Kerimem i Ejubem baszą. T. z. Mała Wołoszczyzna obsadzoną będzie przez korpus moskiewski w sile 60.000 żołnierzy. Przednie straże moskiewskie miały już stanąć w Turn-Severin. To rozszerzenie teatru wojny na Małą Wołoszczyznę motywuje Moskwa, (według doniesień peszteńskich dzienników) nieodzowną potrzebą wojskową.

Deutsche Ztg. donosi, że Nowikow powołany został do Petersburga. Zastępuje go Wasilczykow.

Volksfreund wystąpił dziś z niepodobną do prawdy wiadomością, jakoby przyszło do zawarcia przymierza między Anglią, Niemcami i Austrją.

Dzienniki berlińskie poruszają myśl, czyli nie należałoby, aby Rumunia zamieniła protektorat turecki na protektorat austrjacki

Wszystkie niemal dzienniki wiedeńskie wielce są niezadowolone ze zmiany francuzkiego gabinetu. *Stara Presse* nazywa nowy gabinet „Ministerjum Dupanloup."

Bukareszt 19. maja. Na linji kolejowej Pitesti-Slatina zetknął się wielki pociąg wiozący wojsko moskiewskie z pociągiem ciężarowym, co służy za dowód, że Moskale weszli także do zachodniej Wałachji.

Wiedeń 19. maja. Andrassy i Tisza przyjechali do Wiednia, aby wziąć udział w wielkiej radzie ministerjalnej, na której będzie mowa o polityce zewnętrznej.

Ickany 18. maja. Jak słychać, zabity pod Pitesti przy katastrofie kolejowej jenerał moskiewski nazywa się hr. Głobińskoj. Wojsko jego przeznaczone było do zajęcia Turn-Sewerinu na granicy austrjackiej.

Berlin d. 17. maja. Usiłowania hr. Szuwałowa, aby w Friedrichsruh i tutaj nakłonić do działania w myśl izolowania Anglii, nie odniosły żadnego skutku.

Bukareszt d. 17. maja. Urzędowy *Monitorul* ogłasza okólnik Kogolmiczana do mocarstw. Półurzędowy *Romanul* wyraża się z wielkiem zadowoleniem o ostatniem oświadczeniu się Tiszy co do stanowiska Austro-Węgier wobec moskiewskiej inwazji do Rumunii. Deszcze ogromne.

Konstantynopol d. 17. maja. Tureckie wojska, które zajęły Suchum-Kale, próbowały wylądować o 10 mil ku południowi pod Otszamszir, a nawet bombardowały tę ufortyfikowaną nadbrzeżną miejscowość. Celem tego było łudzenie nieprzyjaciela co do miejsca, na które atak właściwie skierowanym będzie. Moskiewska załoga w Suchum-Kale pod komendą jenerała Krawczenki dała się zwabić, i wymaszerowała na pomoc Otszamsziru; a turecka eskadra nocą pospieszyła do miasta, załogi pozbawionego. Dwa moskiewskie okręty spotkały się z turecką eskadrą, lecz wolały uciec do Poti, aniżeli przestrzedz Suchum-Kale o grożącem niebezpieczeństwie.

Londyn d. 17. maja. Bióro Reutera donosi z San-Francisco 16. maja: Reszta moskiewskiej eskadry odjechała ztąd z zapieczętowanemi rozkazami; pogłoski krążą, iż wróci na swe stanowisko na wodach syberyjskich.

Konstantynopol d. 16. maja. Rumuńscy żołnierze ostrzeliwali pod Hirsową okręt wojenny turecki „Akkit", który odpowiedział na strzały. Skutkiem tej strzelaniny padło dziesięciu rumuńskich żołnierzy zabitych i wielu rannych.

Eskadra turecka, z oddziałem Czerkiesów na pokładzie, przybyła pod Suchum-Kale. W porozumieniu z mieszkańcami zaatakowano miasto od morza i od lądu Czerkiesi wypędzili z miasta garnizon, z kozaków złożony. Fort zniszczony, miasto pali się.

Bukareszt d. 17. maja. Moskiewska główna kwatera przybędzie tu w niedzielę. Wojska moskiewskie przeszły przez Alutę. Pod Widną, na drodze ku Dżiurdżewu, stanie wielki obóz moskiewski.

Naprzeciw Turnu-Magurelli i Zimnicy wybudowali Turcy nowe baterje.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Od dyrekcji ruchu kolei Lwowsko-czerniowieckiej otrzymujemy następujące doniesienie:

Dzisiejszej nocy w skutek wielkiej nawalnicy i przerwania się chmury zostały szyny kolejowe między Bortnikami a Bukaczowcami podmulone. Pociąg mięszany nr. 4., który zdążał do Lwowa, wykoleił się z tej przyczyny o północy w pobliżu Bortnik między, strażnicami nr. 61 a 62 Podróżnych jadących tym pociągiem przywieziono do Lwowa osobnym pociągiem. Z podróżnych i ze służby kolejowej nikt nie został uszkodzony.

W czwartek pułkownik moskiewski konferował w Brodach z urzędem cłowym i urzędem kolejowym o przewóz prowiantu z Radziwiłowa do Ickan. Tegoż dnia z Brodów odeszło do Radziwiłowa 39 wagonów próżnych dla naładowania prowiantu. Dzisiaj te wagony przechodzić będą przez Lwów na kolej Czerniowiecką. W ogóle podnosimy, że armia moskiewska w Rumunii pomimo kolei żelaznej cierpi na brak żywności, jak to podróżni opowiadają wiarogodni. A gorzej jeszcze będzie, gdy przekroczy Dunaj. Na dowóz materjałów wojennych, na uzupełniające szeregi transporta i na żywność jedna linia kolejowa nie wystarczy. Cóż dopiero musi być w Małej Azji, gdzie niema dróg zwyczajnych i gdzie nawet w Aleksandropolu i Erywanie żywności jest brak. Do operowania wielkiemi, krociowemi armiami potrzeba dziś innych komunikacji. Dobrze to Niemcom było zaopatrywać swą liczną armię w żywność w kraju bogatym, mającym liczne koleje i wszędzie dobre drogi bite, ale dla Moskwy w teraźniejszej wojnie, gdy nie może armii morzem zaopatrywać w żywność, jak w dawniejszych wyprawach, może brak żywności w dalszym biegu wojny najfatalniejsze wywołać skutki.

W inspirowanych dziennikach wiedeńskich i peszteńskich podnoszono, że Moskwa nadzwyczaj oględnie postępuje wobec Austrji; na Serbię wpływa, ażeby zachowała się spokojnie; wojsk swych Moskwa za rzekę Alutę do Małej Wołoszczyzny nie wysyła, gdyż Austrji jest nie na rękę, aby u jej granic toczyła się wojna! Tymczasem nie długo trwały te iluzje. Moskwa dosyć silnym korpusem zajmuje teraz Małą Wołoszczyznę. Już przednie straże tego korpusu są w Turn-Severin, naprzeciw Kladowy serbskiej, a sam korpus z Slatiny już ruszył przez rzekę Alutę do Krajowy, gdzie ma być główna jego kwatera.

Oprócz tego nie ulega prawie żadnej wątpliwości, że i Serbia weźmie udział w wojnie, skoro tylko Moskale przekroczą Dunaj. Czyni ona wszystkie przygotowania ku temu. Widocznie Moskwa, jak w maju przeszłego roku, jawnie i urzędownie odradza od udziału, a tajnie rzecz całą organizuje?

Co uczynią Austro-Węgry wobec tego stanu rzeczy w Małej Wołoszczyźnie i w Serbii? Andrassy wyjechał wczoraj z Terebes, a wstąpiwszy do Pesztu, wziął z sobę Tiszę, i obaj udali się do Wiednia, gdzie, jak donoszą z Pesztu, mają się odbyć decydujące narady nad stanowiskiem, jakie Austrja zająć ma w dzisiejszym stanie rzeczy. Jednakowo o rezultacie tych narad nie zaraz się dowiemy. Zapewne bowiem będzie postanowionem, co na rozmaite ewentualności wojny turecko-moskiewskiej uczynić należy.

Bardzo jest możliwem, że stronnictwo współnego działania z Moskwą t. j. rozbioru Turcji weźmie górę nad prądem węgierskim i że hr. Andrassy będzie musiał podać się do dymisji.

W głównej kwaterze moskiewskiej dotąd bawią tylko dwaj attaché wojskowi obcy, t. j. francuskiej i niemieckiej ambasady. Teraz wyjeżdża tam z Wiednia adjutant cesarza, pułkownik Löheyssen. Wojskowemu zaś attache przy ambasadzie austrjackiej w Stambule dano z Wiednia polecenie, ażeby się nie udawał do głównej kwatery tureckiej.

Wiedeń dnia 19. maja. Podług wiarygodnych wiadomości, które tu otrzymano, tak na europejskim jak i na azjatyckim teatrze wojny panuje wielki brak żywności. W Irkucku codziennie wybuchają pożary, których wzniecenie przypisują nihilistom. Powstanie na Kaukazie wzmaga cię coraz więcej.

Bukareszt dnia 19. maja. Moskiewski pociąg wyjskowy zderzył się pod Piteszti z pociągiem ciężarowym. Siedm wagonów zdruzgotanych, wielu żołnierzy zabitych, więcej jeszcze rannych. Jeden jenerał w skutek ran umarł.

Petersburg 19. maja. „Russki Inwalid" uzupełnia w osobnym dodatku wiadomości o klęsce zbuntowanych Czeczeńców pod Majurtup następującemi szczegółami; Powstańcy usiłowali mieszkańców wielkiej wsi czeczeńskiej, Szali, namówić do buntu, ale znaleźli silny odpór. W sam czas przybył mieszkańcom w pomoc oddział pułkownika Nurida, i zadał powstańcom ponowną klęskę. Ścigani przez ludność, uciekli powstańcy. Rannych było 2 kozaków i jeden mieszkaniec miejscowy. Resztki bandy się ukryły. Wysłano przeciw nim milicję miejscową, a do prowincji Czeczny i Dhagestanu wojska regularne. Prawie cała Czeczna jest uspokojona. W Dhagestanie nie było żadnego zaburzenia pokoju.

(Już to wyrażenia: „prawie cała Czeczna uspokojona" są bardzo podejrzane. Powstanie w Czecznie prowadzi wojnę podjazdową i właśnie szybkiem przenoszeniem się z miejsca na miejsce nuży Moskwę. Zresztą uderza po biuletynie moskiewskim donoszącym dawniej o zupełnem rozprószeniu Czeczeńców pod Majurtup, iż teraz znowu Moskale donoszą, że tam ponownie walczono).

Paryż 19. maja. Grupa lewicy senatu ogłasza protest przeciw bezzasadnie wywołanemu przesileniu. Zapowiada, że się oprze energicznie polityce, zagrażającej publicznemu pokojowi. Lewica Izby deputowanych ogłasza protest podobny i wzywa do spokoju i cierpliwości. Wkrótce zwycięży znowu republika.

Konstantynopol dnia 19. maja. Ambasadorowie, austrjacki, niemiecki i włoski odwidzili wczoraj wielkiego wezyra i ministra spraw zagranicznych. Dyrektor banku ottomańskiego udaje się do Londynu ażeby tam pomocnym być Zuhdi-bejowi w jego misji finansowej.

(Zahdi-bej wysłany był do Londynu dla zaciągnięcia pożyczki na zastaw lasów olbrzymich i kopalni).

Londyn dnia 19. maja. „Office Reuter" donosi z Erzerum, że nowy, wielki atak Moskwy na Ardahan odparto. Komunikacje są bardzo utrudnione, telegraf przerwany. Pod Kars od dwóch dni panuje spokój. Moskwa pozostaje na swych stanowiskach. Mussa basza z Czerkiesami przybył do Erzerum.

(Turcy za mało konnicy mieli pod Kars, i nie mogli wycieczkom licznej konnicy moskiewskiej w głąb kraju za żywnością przeszkodzić; konnica moskiewska przy tej sposobności przecinała komunikacje Turkom. Dla tego do Erzerum wysłano 10.000 Czerkiesów).

W ostatniej chwili otrzymujemy następujące telegramy:

Bukareszt 19. maja. Car moskiewski oczekiwany jest w Plojeszti d. 25. maja.

(Widać iż car zamierza obecnością swą podczas forsowania przeprawy przez Dunaj zagrzewać wojsko do waleczności).

Petersburg dnia 19. maja. Suchum-Kaleh ponownem bombardowaniem zostało spalone. Dlatego opuściły je wojska nasze.

(Suchum-Kaleh zdobyte zostało przez Turków d. 13. maja. W sześć dni dopiero pojawia się lakoniczny biuletyn moskiewski, przedstawiający wyrznięcie wojsk moskiewskich jako dobrowolne opuszczenie fortecy, a nie jako zdobycie jej krwawe przez Turków. Forteca Suchum-Kaleh została bombardowaniem zburzona, a miasto, po za fortecą leżące, spalone. Nie załoga fortecy Suchum-Kaleh opuściła ją, lecz rozpierzchły się te oddziały, które z Suchum-Kaleh wysłano ku Gudanty i Otamsziru; nie miały już bowiem po co wracać do Suchum Kaleh, zajętego przez Turków).

Paryż dnia 19. maja. Książe Decazes przesłał telegrafem okólnik reprezentantom francuskim przy obcych dworach, pouczający ich o znaczeniu zmiany ministerstwa. Przyłączone są do okólnika: pismo Mac-Mahona do księcia Decazes i mesaż prezydenta.

(Widać iż Mac-Mahon sam się niepokoi skutkami, jakie nastąpić mogą w stosunkach na zewnątrz z powodu jego zamachu stanu i radby uspokoić dwory obce).

Monarchiczna prawica uchwaliła zachować wyczekujące stanowisko. Połączona lewica postanowiła zawezwać republikańskich urzędników, ażeby nie podawali się do dymisji, lecz czekali usunięcia.

Wiedeń (pr.) d. 19. Maja. Krążą pogłoski o zawarciu tajnego przymierza Anglji z Grecją.

Do Konstantynopola przybyło wielu angielskich oficerów intendantury i artylerji, aby wybrać miejsca na zgromadzenie prowiantu i kierować robotami fortyfikacyjnemi.

We wielkiej Czeczni, pod Schali nową bitwę stoczono. Moskale zrabowali tam dziesięć wsi, a pięć obrócili w popiół.

Petersburg dnia 19. maja. Ardahan z [illegible]

Zdobywszy d. 16 maja dwie reduty zewnętrzne, przystąpił jenerał Loris-Melikow do zdobywania samego Ardahanu. Nasza artylerja wstrząsła fortyfikacje, a gdy wojska do szturmu poszły, nieprzyjaciel pierzchnął, ścigany przez naszą kawalerję, mimo zapadającego zmroku. Nasze straty wynoszą 235 ludzi w poległych i rannych, między tymi 5 oficerów.

(Ardahan nie jest fortecą lecz tylko miasto, otoczone starym murem, zburzonym w r. 1854 a teraz cokolwiek ponaprawionym i w działa wybrakowane, stare uzbrojonym. Załoga jego wynosiła 3 bataliony piechoty, i oddział konnicy nieregularnej. Zaraz w pierwszej chwili wojny podnoszono, iż Ardahan trzymać się nie może, i że wojsko ztamtąd cofać się będzie musiało, skoro większe siły moskiewskie zbliżać się będą. Z biuletynu tego widać, iż operujący przeciw Karsowi jenerał Loris-Melikow, cofnąwszy się od Karsu, wojska swe poprowadził ku Ardahanowi. Przeciw oddziałowi moskiewskiemu, który na Ardahan operował, idąc do Achal-Kalaki, opierał się Ardahan od 25 kwietnia, ale gdy i od Karsu wojska moskiewskie wycofane szły na Ardahan i przeprawiwszy się dnia 15. maja przez rzekę Kur pod Uru groziły odcięciem odwrotu, wtedy załoga wyniosła się z Ardahanu, zostawiwszy działa na wałach, zapewne zagwożdżone. Z biuletynu moskiewskiego widać iż szturmu wcale nie było, i że Moskwa zapóźno spostrzegla, iż miasto opuszczone).

Bukareszt dnia 19. maja. Urzędowe. Rząd rumuńskim polecił ajentom swoim, aby rządom, przy których są uwierzytelnieni, donieśli, że oddział regularnych wojsk tureckich d. 16. maja. po zburzeniu czartaku rumuńskiego, przez czterech żołnierzy z milicji zajętego, pod Gurą Jałomicą, rozstrzelał jednego pozostałego ciężko rannego, a ponieważ jeszcze dyszał, więc go bagnetami zakłuto, a to na rozkaz oficerski.

Ateny dnia 19. maja. Usiłowane jest wytworzenie ministerstwa koalicyjnego pod naczelnictwem Komundurosa lub Kanarisa, w którem ministerstwie zasiedliby, Zaimis, Trykupis i Deligeorgis osobiście, lub inni członkowie tych frakcyi. Takiego ministerstwa, któreby reprezentowało wszystkie stronnictwa, życzy sobie król. Miałoby ono znaczyć, iż wbrew pressji angielskiej Grecja porzuca politykę bierną.

Na reklamację tureckiego posła kazał rząd internować kilka zbrojnych oddziałów, które zamierzały udać się do tureckich prowincji.

Berlin d. 19. maja. Norddeusche Algemeine Zeitung potwierdza, iż ambasadorowi niemieckiemu w Paryżu nie przyszło nawet na myśli, żądać wyjaśnień co do teraźniejszych zajść we Francji.

Konstantynopol dnia 19 maja. Sułtan w proklamacji do wojsk, na Kaukaz wysłanych, porucza im misję wyzwolenia współwierców swoich z jarzma moskiewskiego.

PRZEDSTAWIENIE POPOŁUDNIOWE.
W teatrze hr. Skarbka.
W niedzielę dnia 20. maja.
O godzinie 4tej popołudniu.
Na dochód Stow. Dyetarjuszów galic.

Djabeł w zalotach

Komedja ze śpiewkami w 3. aktach J. N. Kamińskiego

PRZEDSTAWIENIE WIECZORNE.
W teatrze hr. Skarbka.
W niedzielę dnia 20. maja.
Na dochód Stowarzyszenia wzajemnej pomocy artystów sceny lwowskiej.

Miłość ubogiego młodzieńca

Komedja w 5. aktach a 7. obrazach z francuzkiego przez Oktawiusza Feuillet'a.
Początek o godzinie w pół do 8mej wieczór.

PRZEDSTAWIENIE POPOŁUDNIOWE.
W poniedziałek dnia 21. maja.
O godzinie 4tej po południu.

Fortepian Berty

Komedja w 1. akcie ze śpiewkami przez T. Barbière, muzyka p. Condera.
Zakończy:

Folwark Primerose

Wodewil z francuskiego pp. Cormon i Datette.

PRZEDSTAWIENIE WIECZORNE.
W poniedziałek dnia 21. maja.

ZBÓJCY

Dramat w 5. aktach Fr. Szyllera; przekład J. N. Kamińskiego.
Początek o godzinie w pół do 8mej wieczór.

PRZEDSTAWIENIE WIECZORNE.
We wtorek dnia 22. maja.

Nasi najserdeczniejsi

Komedja w 4. aktach V. Sardon, przekład M. Chrzanowskiego.
Początek o godzinie w pół do 8mej wieczór.

Nadesłane.

Sprostowanie.

Odpowiadając na liczne zapytania oświadczam, że ogłoszenie przedaży handlu na prowincji za pośrednictwem Wielm. Juliusza Reissa we Lwowie mnie wcale nie dotyczy, i że handlu mego w Samborze sprzedawać nie myślę!

Składając szanownej P. T. Publiczności podziękę za dotychczas doznane względy, polecam się takowym i nadal.

Z pełnem uszanowaniem
Bronisław Żuławski

Nową kompozycję muzyczną p. Karola Reichardta „Bürgermarsch", odegra muzyka wojskowa pułku ks. Holsztein pod kierownictwem kapelmistrza p. Rosenkranza w niedzielę d. 20. bm. podczas popołudniowego i wieczornego przedstawienia teatralnego.

Od wydawnictwa.

W razie nadejścia ważnych wiadomości będzie wydany w poniedziałek także dodatek nadzwyczajny, który roześlemy w paczkach, zawierających tyle egzemplarzy ilu prenumeratorów odbiera „Gazetę" na każdej stacji pocztowej. Upraszamy więc naszych P. T. abonentów o zgłoszenie się do odnośnych biur pocztowych.

Lwów, z Izby handlowej dnia 19. maja.	płacą zlr. w. a.	żąda zlr. w. a.
I. Akcje za sztukę. (bez kupona bieżącego.)		
Kolej gal. Kar. Lud.	201 75	204 50
" Lwów-Czern.-Jassy	99 —	102 —
Banku hip. gal. po 200 zł.	212 50	216 —
Banku kred. gal. po 200 zł.	212 —	216 —
II. Listy zast. za 100 zł. (bez kupona bieżącego.)		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	81 70	83 —
" " " 4 pr. w. a.	75 50	76 75
" " " 5 pr. okres.	81 70	83 —
Banku hip. gal. 6 pr.	85 50	87 10
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. zakł. kred. włośc. 6 pr. w. a.	87 50	89 50
Ogól. rol. kred. zakł. dla Galicji i Bukowiny 6 pr losowanie w 15 lat	90 10	91 20
Tow. kred. miej. 6 pr. w. a	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic.	83 25	84 75
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr	— —	91 —
Losy miasta Krakowa	14 —	15 50
" " Stanisławowa	— —	20 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 96	6 10
Dukat cesarski	6 —	6 15
Napoleondor	10 29	10 40
Pół imperjał rosyjski	10 40	10 75
Rubel rosyjski srebrny	1 70	1 80
Rubel rosyjski papierowy	1 36½	1 41
Pruskie bilety kasowe	—	—
100 Marek niemieckich	63 —	64 —
Srebro	112 50	114 50
Kupony w srebrze	112 —	114 —
Wiedeń, 17. maja.		
Powszechny dług państwa (za 100 zł.)		
Rent. austr. w bankn. 5 pr.	58 —	58 20
" " w sreb. 5 "	63 90	64 10
1839 całe losy (m. k.)	301 —	303 —
1839 ½ losu	301 —	303 —
1854 po 250 zł. 4 pr	104 —	104 50
1860 „ 500 zł. w. a. 5 „	106 80	107 20
1860 „ 100 „ „	116 75	117 25
1864 „ 100 „ „	129 5[illegible]	130 —
Renta złota 4 pct.	69 70	69 80
Listy zast. dom. po 120 5 „	138 —	138 50
Oblig. indem. (100 zł.)		
Galicyjskie	83 80	84 40
Bukowińskie	79 —	80 —
[illegible] publiczne pożyc.		
Węgier. poż. kol. po 12[illegible]		

	płacą zlr. w. a.	żąda zlr. w. a.
Węg. poż. prem. po 100 zł.	69 50	70 —
Turecka poż. kol. po 400 fr.	12 —	12 25
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	66 50	67 —
Bodencred. an. 200 zł.	— —	— —
Zakł. kr. dla han. i przem.	134 50	134 60
Zakł. kr. węg. 200 zł.	116 25	116 75
Tow. esk. n. austr. po 500 zł.	630 —	640 —
Franco-austr. po 100 zł.	— —	— —
Franco-węgier. po 200 zł.	— —	— —
Gal. bank. hip. po 200 zł.	— —	— —
Gal. bank dla hand. i przem. po 200 zlr.	— —	— —
Gal. zakł. kr. ziem. po 200 zł.	— —	— —
Renten bank po 160 zł.	— —	— —
Bank nar. austr. po 600 zł.	767 —	769 —
Banku pow. aust. po 200 zł.	— —	—
Unionbank po 140 zł.	44 —	44 50
Vereinsbank po 100 zł.	— —	— —
Verkehrsb. pow. po 140 zł.	73 50	74 50
Wied. bankver. po 100 zł.	54 —	55 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 zł.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 zł. sreb.	92 50	93 —
Dniestrzańskiej " "	— —	— —
Elżbiety " " k.	132 —	133 —
Ferdynanda półn. po 1000 zł. m. k.	1842	1847 —
Franc. Józ. po 200 zł. w. a.	114 —	115 —
Kol. gal. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	201 50	202 —
Lw. Czer. a Jas. po 200 zł.	100 —	100 50
Mor. Szl. (cent.) po 200	—	—
Aust. płn. zach. po 200 zł. sr.	108 25	108 75
" lit. B. po 200 zł. sr.	— —	— —
Rudolfa po 200 zł. sr.	103 50	104 —
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	78 —	78 50
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a.	217 50	218 50
Südbahn po 200 zł. srebr.	75 —	75 50
Tramway wied. po 200 zł.	93 —	93 50
Węg. galic. (Łup.) po 200	— —	— —
Węgiers. płn. wschod. po 200 zł. sr.	89 —	90 —
Węg. wsch. (Ostb.) po 200	— —	— —
Węg. zach. (Westb.) po 200 zł. w. a.	87 75	88 50
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. aust. po 200 zł.	— —	— —
" wied. " 100 "		
" tanich pom. " 100 "	— —	— —
Listy zast. (za 100 zł.)		
Boden cred. allg. öst. 5 pr. s.	106 —	106 50
" spłac. w 33 lat 5 pr. wa.	87 —	87 50
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a	— —	— —
" " " 5 pr. w. a	82 —	82 50

	płacą zlr. w. a.	żąda zlr. w. a.
Tow. kred. miejskie 6 pr.	80 —	8[illegible] —
Galic. bank hip. 6 pr. w. a	85 65	86 25
" Zak. kr. włośc. 6 pr. w. a.	87 75	88 —
Bank nar. austr. za. k. 5 pr.	—	—
" " " w. a.	95 —	95 25
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 zł.)		
Albrechta po 300 zł. 5 pr. 100 zł.	66 —	66 50
Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a	62 —	62 25
Czeska z. 300 zł. 5 pr. s. w. a	—	—
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a	92 —	93 —
" em. 1862 5 pr.	90 50	91 —
" em. 1870 5 pr.	82 50	83 —
" em. 1872 5 pr.	84 —	85
Ferdynanda płn. 5 pr. m. k.	101 75	—
" 5 pr. w. a	97 50	98 50
" 5 pr. sr.	106 80	107 30
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a	101 50	102 —
" II. em. 5 pr.	99 25	99 50
" III. em. 1871 300	95 75	96 —
" IV. em. à 300 zł. 5 pr.	— —	— —
Lw. Czer. Jas. I. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	73 50	74 —
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	71 50	72 50
Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	61 —	62 —
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	—	59 —
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	72 75	73 —
" em. 1869 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	69 75	70 25
" 1872 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	68 50	69 50
Siedmiogrodz. fr. 500 pr.	56 30	56 60
Papiery loteryjne (szt.)		
Zak. kr. dla handlu i prz.	155 25	155 75
Klary po 40 zł. m. k.	18 —	30 —
Keglevich po 10 zł. m. k.	11 50	12 50
Krakowska po 20 zł.	14 50	15 —
Palffy po 40 "	26 50	27 —
Rudolfa po 10 "	13 50	13 75
Ks. Salm po 40 "	36 50	37 50
St. Genois po 40 "	24 25	24 75
Stanisławowska (poż.) po 20 zł. w. a.	17 —	19 —
Waldstein po 20 zł. m. k.	22 —	23 50
Windischgrätz po 20 zł.	23 50	24 25
(Dewizy 3 miesięczne.)		
Berlin 100 mark.	62 65	62 90
Frankfort 100 mark	62 65	62 90
Hamburg 100 mark	62 65	62 90
Londyn 10 f. sterl.	129 —	129 25
Paryż 100 frank	51 45	51 55

FOLWARK

na sprzedaż, ¼ mili ode Lwowa przy gościńcu obszar 100 morgów. Budynki murowane, cena 20.000 zł. Bliższą wiadomość udzieli **Biuro wywiadowcze J. Polińskiego we Lwowie.** 2357 1—3

Dwie rodowite Polki, wykształcone nauczycielki z dobrą rekomendacją, poszukują umieszczenia w kraju lub za granicą.

Dwie Bony rodowite Niemki, z dobrą rekomendacją poszukują umieszczenia w kraju lub za granicą.

Nauczyciele prywatni do wszystkich niższych szkół z dobremi rekomendacjami. Bliższa wiadomość w biurze

J. Witoszyńskiej,

2356 1—4 pod l. 26 Rynek 3 piątro.

Niniejszem pozwalam sobie przesłać zawiadomienie, że przeniosłem kancelarję moją w Wiedniu na

Stefansplatz Nr. 10.

Dr. Bronisław Zakrzewski.

adwokat nadworny i sądowy.

2226 3—10

Dwa pokoje,

kuchnia, spiżarka, strych, **zaraz do najęcia.** Ulica **św. Zofii Nr. 16, na Stryjskiem.** 2301 3—3

Główny skład

TRUMIEN

metalowych

w handlu

A. Faliszewskiego

w Przemyślu

przy ulicy Franciszkańskiej

po cenach fabrycznych.

2040 3—6

Bez bolu

i bez wstrzykiwania

bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia, wylecza według zupełnie nowej metody, doświadczonej w niezliczonych wypadkach

upławy moczowe,

tak świeżo powstałe, jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko

Dr. HARTMANN,

członek lekarskiego Wydziału,

w Wiedniu Stadt, Habsburgerg nie jak dawnie, lecz Stadt, Seilergasse Nr. 11.

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, **upławy o kobiet,** bladaczkę, niepłodność. upławy, 1891 38—100

osłabienie męzkie,

bez wyrzynania i bez wypalania, równie leczy **syfilis i wrzody wszelkiego rodzaju** za pomocą korespondencji. Za dyskrecję ręczy, a na żądanie wysyła bezzwłocznie lekarstwa.

Wielki magazyn

sukień męzkich

„zum römischen Kaiser"

Adolfa Welisch

znajduje się teraz

we Wiedniu, Wieden Hauptstrasse 11, (gegenüber dem Naschmarkte)

dawniej **Keller & Alt,**

i poleca najelegantsze ubrania męzkie i dziecinne; tudzież na sezon wiosenny: **zarzutki gravellot 12 zł., jednokolorowe całe ubranie 18 zł.,** po najtańszych stałych cenach.

1872 7—12

L. 15377.

Dzierżawa.

Magistrat kr. st. miasta Lwowa podaje do powszechnej wiadomości, że celem wydzierżawienia folwarku **wschodnia część Pniatyna** w starostwie Przemyślańskiem położonego, do funduszu ś. p. Gosiewskiego należącego, na sześć po sobie następujących, od dnia 1. czerwca 1877 liczyć się mających lat, publiczna licytacja za pomocą pisemnych ofert **dnia 29. maja 1877** o godzinie 10. przed południem w I. biurze Magistratu przeprowadzoną zostanie.

Wieś ta zawiera obszaru około 132 morgów 61 kwadr. sążni uprawianego i wydzierżawia się z prawem propinacji i jedną karczmą, zaś na opał wyznacza się ośm sągów twardego drzewa.

Cenę wywołania ustanawia się na 750 zł. a. w. rocznego czynszu dzierżawnego.

Do wyżwymienionego obszaru gruntów dodaje się około 100 morgów porębowiska, nadto w najbliższych czterech latach przydane będą co roku 25 morgów takiego porębowiska, za które porębowisko, tak teraz już dodane, jak i dodawać się mające dzierżawca oprócz powyższego czynszu dzierżawnego, po trzy zł. a. w. za każdy dodany mu mórg porębowiska tytułem rocznego czynszu dopłacać będzie. 2356 1—3

Oferty mają być zaopatrzone w wadjum wynoszące 10% ofiarowanego rocznego czynszu dzierżawnego.

Warunki licytacji przejrzeć można w pomienionem biurze w godzinach przedpołudniowych.

Magistrat kr. st. miasta.

Lwów, dnia 13. maja 1877.

Dom

bankowo- i komisowo-handlowy

Aleks. Mieczysława Orłowskiego

we Lwowie, ul. Ormiańska l. 23.

dostarcza na dobra ziemskie i realności miejskie **pożyczki hipoteczne,** zajmuje się **sprzedażą** dóbr ziemskich, folwarków, realności, lasów, jakoteż zboża i chmielu; **wydzierżawianiem** dóbr i folwarków i zamianą dóbr na domy. 2307 3—12

Przewyborną w smaku, silnie aromatyczną i bardzo wydatną

KAWĘ

„St. Jago" Plantation

po **1 zł. 4 ct.** za pół kilo,

szczególniej poleca wysokim lubownikom dobrej kawy i rozsela handel

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku l. 42.

2183 4—6

„Calicot" (bawełniane wiedeńskie płótno) najtrwalszy materjał na **kalesony męzkie** sztuka 30 łok. wied. (10 par kalesonów) 8 zł. 50 c. Kalesony gotowe para 1 zł. 20 c. (do ściągania tasiemka lub na zapinanie na guziki.) Do nabycia w handlu płócien **FR. SCHUBUTHA I SYNA** Lwów, Rynek l. 45. 2022 3—15

W księgarni Żupańskiego

wyjdzie 1. lipca 1877 r.

dzieło pod tytułem

Moje wspomnienia

przez

Alexandra Jełowickiego.

Wydanie to pośmiertne przygotowane do druku przez autora samego i z jego zezwolenien drukujące się stanowi ostatnią pamiątkę po mężu, pełnym zasług na polu piśmiennictwa.

Cena przedpłatua onego do 15. lipca r. b. trwająca, wynosi 4 zł 95 c.

Księgarnia Sayfartha i Czajkowskiego we Lwowie jak również i inne księgarni przyjmują przedpłatę. 2321 2—3

Znakomite powodzenie.

VELOUTINE

jest 1783 76—78

Mączka ryżowa

przygotowana z Bizmutem

dla tego to działa szczęśliwie na skórę **niedostrzeżona przystaje do ciała,** nadaje

cerze świeżość naturalną.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu

9. na ulicy de la Paix, 9.

Dostać można w magazynach galanter. pp. Kamila Strzyżowskiego, Leona Feintucha, K. Bayera i Leona, w składzie K. Mikolascha we Lwowie, w Czerniowcah w aptece T. Golichowskiego.

Dobra

do sprzedania.

W różnych cenach z dobremi warunkami i posesje do wypuszczenia, ma

Lilien,

ajent kupna i sprzedaży dóbr l. 13²/₄, w domu GOLDBERGA, koło Hotelu angielskiego, ulica Karola Ludwika. 2342 2—4

Najtaniej do nabycia

Samowary w wielkiem wyborze, oraz tacy, miseczki i miednice mosiężne i tombakowe, prawdziwe rosyjskie z fabryki w m. Tule

Herbata karawanowa w oryginal. plombowanych paczkach z Moskwy, firmy Popowych,

po 2, 2·20, 2·50, 3, 4, 5 rubli
3·68, 4, 4·60, 5·40, 7·20, 9 złr.

u A. Popławskiego Lwów, ulica HETMAŃSKA przy Wałach, l. 6.

Dr. LUDWIK ŁUBIŃSKI

adwokat krajowy

zawiadamia, że **przeniósł** swoją kancelarję z dotychczasowego pomieszkania swego przy ulicy Jagiellońskiej, **do domu Nr. 10. przy placu Halickim** (obok sądu krajowego karnego) we Lwowie.

Lwów 16. maja 1877.

R. E. Schottola,

Stadt, Krugerstrasse Nr. 8, we Wiedniu,

Skład towarów gutaperkowych

[gumi] a to:

Płyty, wszelkiej grubości) do zgeszczania.
Pierścienie, [Flanschen],)
Sznury

Węże z wkładkami lub bez tych dla browarów i gorzelń. Węże ogrodowe [angielskie] **Węże spiralne** [ślimakowej formy] do sikawek, pomp i lokomobil. **Węże** gazowe we wszystkich wielkościach. **Węże konopiane**, surowe i gumowane. **Pasy skórzanne** z najlepszej skóry, szyte. Wszystkie gatunki do hermetycznego opakowania. **Wszystkie preparaty ze szmyrglu** a to: Płótna szmyrglowane, papier i szmyrgiel. Latarnie naftowe ręczne i na ścianę.

Na żądanie wysyłam cenniki najchętniej. 1898 8—38

Zmiana lokalu.

Michał Walichiewicz

ma zaszczyt zawiadomić, iż przeniósł

handel i pracownię

siodlarsko-rymarską

istniejącą dotąd przy ulicy Karola Ludwika l. 11. **na ulicę Kopernika l. 2. do domu Towarzystwa Ziemsko-Kredytowego** naprzeciw handlu towarów materjałowych p. Piotra Mikolascha. 2354 1—3

Dziękując za dotychczasowe względy poleca się i na przyszłość takowym wysokiej Szlachcie, c. k. wojskowości i P. T. Publiczności.

Ces. król. wyłącznie uprzyw.

Ekstrakt Orzechowy

do farbowania siwych włosów

wynaleziony przez

A. Maczuskiego

fabrykanta perfum,

we Wiedniu, Kärntnerstrasse 26.

Ten c. k. wyłącznie uprzywilejowany **środek do farbowania włosów,** farbuje siwe włosy trwale na **czarno, brunatno** lub **blond,** sporządzony z zielonych łupinek orzechowych, zdrowiu i włosom najnieszkodliwszy, farbuje włosy **w pięciu minutach** pięknie i trwale na czarno i blond, a farba w myciu nie złezie.

Flakon płyn. ekstraktu orzechowego 3 zł.
Słoik pomady orzechowej 2 „
Flakon olejku orzechowego 2 „
Pół flakonu olejku orzechowego 1 „

Prawdziwe do nabycia:

Parfumerie MACZUSKI,

we Wiedniu, Kärtnerstrasse 26.

We Lwowie w handlu K. Strzyżowskiego.
„ „ „ Leona Sedlaka.
W Krakowie „ Wilhelma Fenza.
„ „ „ W. Jahna.

W Tarnopolu Jamrógiewicz apt., w Tarnowie W. Wielogórski kupiec, w Nowym Sączu Filippek apt. 2044 14—16

Codziennie dwukrotny obrót pocztowy i stacja telegraficzna.

Trenczyńskie Cieplice

3 i pół godziny od tacji kolei Wagnenstadl (Waagthalbahn) oddalone.

we Węgrzech.

Od dawien dawna sławne siarczane Cieplice, od 29—32° R. przeciw gościowi, reumatyzmowi, newralgiom, porażeniom, słabościom skórnym i w kościach, cborobom wenerycznym i szkrofułom. **Początek sezonu 1. maja.** Żętyca owcza, wody mineralne, kąpiele żelazisto-igliwiowe, zakład kuracji hydryatycznej, kilka z komfortem urządzonych hotelów i domy prywatne, dobre restauracje i kawiarnie, codziennie przedstawienia teatralne, doborowa orkiestra, zamknięta kolei, czytelnia z wieloma czasopismami, wypożyczalnia książek, bale, koncerta, dwóch lekarzy kąpielowych, apteka, dla użytku p. t. publiczności. Bliższe wiadomości udziela

1861 9—20 **Zarząd kąpielowy.**

Doniesienie z Wiednia

Wilhelm Jungmann Neffe

Wiedeń, Stadt, Salvatorgasse 3.

zawiadamia PT. szanowne damy, że **pierwszy ich wiedeński skład materji modnych i jedwabnych** zawsze jest na żądanie gotów do wysyłki franco próbek najmodniejszych **materji jedwabnych, welnianych i mięszanych,** (Fantasiewaschstoffe), tudzież **francuskich perkalów.** 1883 2—2

Ogłoszenie.

Dyrekcja Towarzystwa

wzajemnych ubezpieczeń

w KRAKOWIE

podwyższa ogłoszone w swoim czasie **ceny maksymalne,** po jakich ziemiopłody do ubezpieczenia **od gradobicia w r. 1877** przyjmowane będą, o **25%**, przyczem nadwyżka w centach wynikająca z obliczenia, za cały reński przyjętą będzie. 2320 2—3

J. JÜRGENS

we LWOWIE,

4. *ul. Sobieskiego l.* **4.**

poleca na nowo obficie zaopatrzony

Skład Obić papierowych,

również

pierwszą lwowską własną fabrykę

Zaluzji i storów drewnianych.

Ceny są przystępne stałe, a zamówienia miejscowe i z prowincji wykonane będą jak dotąd, starannie i bezzwłocznie.

Cenniki i kosztorysy gratis. 2171 9—12

Zamknięcie rachunków

Towarzystwa Zaliczkowego Jarosławskiego za rok 1876.

Winien zł.	Winien ct.	Obrót kasy	Ma zł.	Ma ct.
23328	44	Udziały członków	1734	66
15945	86	Wkładki na rachunek bieżący	11175	95
48772	70½	Wierzyciele wekslowi	17881	82
67964	31	Pożyczki udzielone członkom na skrypta	125994	1
707	50	Pożyczki udzielone członkom na zastawy	1997	50
8275	4	Procenta	3516	67
2044	79	Wstępne czyli fundusz rezerwowy	—	—
1127	14	Koszta administracji	3649	37
1667	82	Zysk z roku 1875	1624	36
1780	26	Procenta zwłoki	—	—
		Koszta założenia	497	48
		Gotówka z dnia 31. grudnia 1876	3542	4½
171613	86½		171613	86½

	w wal. austr. zł.	ct.
Ogółem przychodu w r. 1876	171613	86½
Ogółem rozchodu w r. 1876	168071	82
Gotówka z d. 31. grudnia 1876	3542	4½
Ogólny obrót kasowy w r. 1876	343227	73

Winien zł.	Winien ct.	Wynik z obrotu	Ma zł.	Ma ct.
21593	78	Udziały członków	—	—
4769	91	Wkładki na rok bieżący	—	—
30890	88½	Wierzycieli wekslowi	—	—
—	—	Pożyczki udzielone członkom na skrypta	58029	70
—	—	Pożyczki udzielone członkom na zastawy	1290	—
4758	37	Procenta	—	—
2044	79	Wstępne czyli fundusz rezerwowy	—	—
—	—	Koszta administracji	2522	23
43	46	Zysk z roku 1875	—	—
1780	26	Procent zwłoki	—	—
—	—	Koszta założenia	497	48
—	—	Gotówka z diem 31. grudnia 1876	3542	4½
65881	45½		65881	45½

Winien zł.	Winien ct.	Rachunek zysków i strat	Ma zł.	Ma ct.
—	—	Procenta pobrane	8275	4
—	—	Procenta zwłoki pobrane	1780	26
3516	67	Procenta wypłacone	—	—
—	—	Procenta naprzód wypłacone od wierzytelności	129	—
1669	85	Procenta naprzód pobrane	—	—
—	—	Proct. zwłoki od zaległych rat za r. 1876	1159	9
67	72	Procenta od wypłaty od roku bieżącego	—	—
1586	64	Procenta od wypłaty wierzycielom	—	—
2522	23	Konta administracji	764	47
49	74	10% kosztów założenia	—	—
2695	1	Czysty zysk za rok 1876	—	—
12107	86		12107	86

Stan czynny zł.	Stan czynny ct.	Bilans za rok 1876	Stan bierny zł.	Stan bierny ct.
3542	4½	Gotówka z d. 31. grudnia 1876	—	—
—	—	Udziały członków	12593	78
—	—	Wkładka na rachunek bieżący	4769	91
—	—	Wierzyciele wekslowi Towarzystwa	30890	88½
58029	70	Pożyczki udzielone członkom na skrypta	—	—
1290	—	Pożyczki udzielone członkom na zastawy	....	—
—	—	Procenta na r. 1877 naprzód pobrane	1669	85
1159	9	Proct. zwłoki od zaległych rat za r. 1876	—	—
129	—	Procenta naprzód zapłacone od wierzytelności	—	—
—	—	Procenta do wypłaty za r. 1876 od rat bieżąc.	67	72
—	—	Procenta do wypłaty za r. 1876 wierzyt.	1586	64
—	—	Wstępne czyli fundusz rezerwowy	2044	79
764	47	Zwrot kosztów administracji	—	—
447	74	Koszta założenia po strąceniu 10%	—	—
—	—	Zysk niewypłacony z r. 1875	43	46
—	—	Czysty zysk za rok 1876	2695	1
65362	4½		65362	4½

Dyrekcja Towarzystwa zaliczkowego,

Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

Dyrektor — Kasier

Wł. Ustrzycki m. p. — **Ks. Niewiadomski** m. p.

Kontrolor

W. Baczyński m. p. 2311 1—1

TRUSKAWIEC.

Zakład zdrojowy zostaje otwartym 15. maja 1877

Kąpiele słono-siarczane i żelazisto-słono-siarczano-szlamowe, słono alkaliczne zdroje rozrzedzające do picia.

Żętyca owcza własnego wyrobu, zapas wód lekarskich obcych, cztery restauracje i cukiernia.

Odległość zakładu od stacji kolejowej Drohobycz jedna mila.

Na dworcu znajdują się podwody wszelkiego rodzaju, zarząd zakładu przyjmuje także zamówienia na takowe.

Apteka, urząd pocztowy i telegraficzny w miejscu.

Lekarz zakładu Dr. **Z. Rieger,** krajowy radca zdrowia.

Zamówienia na pomieszkania mogą być o tyle uwzględnione, o ile dołączony zadatek ubezpiecza czas najmu.

Franciszek Krall,

dzierżawca zakładu.

2159 4—6

Zakład siarczanych kąpieli

w SZKLE,

przy samym gościńcu Jaworowskim położony, o 4¾ mili od Lwowa a 2 mile od stacji kolei żelaznej Kamieniobrodu odległy,

został otwarty z dniem 20. maja b. r.

Zarząd kąpielowy postarał się o dobrą kuchnię i o wszystko, co dla przyjemności i wygody Szanownych gości kąpielowych jest potrzebnem. Lekarz stale w miejscu praktykujący, skład wszelkich wód mineralnych krajowych i zagranicznych, park sosnowy starannie utrzymany, wspaniała sala balowa i jadalna.

Prócz kąpieli siarczanych wydawane będą kąpiele z igieł sosnowych i kąpiele solone.

Na wszelkie zamówienia wysela podwody do stacji koleji żelaznej Kamienobrodu i udziela objaśnień. 2353 1—3

Zarząd Zakładu siarcznych kąpieli w Szkle

poczta w miejscu.

Świeże

Wody mineralne

ze zdrojowisk krajowych i zagranicznych, tegorocznego napełniania otrzymał handel

W. Marszałkiewicza

(przedtem Karola Schubutha)

i poleca takowe po cenach najmierniejszych.

Cenniki na żądanie franko i gratis. 2090 9—?

Dr. Fr. Lengila

Balsam brzozowy.

Już sam przez się sok roślinny, który ciecze z brzozy, gdy się drzewo wywierci, jest od najdawniejszych czasów znany jako środek przyczyniający się do piękności. Jeżeli się takowy według przepisu wynalazcy na balsam przyrządzi, tedy zyskuje na cudownej skuteczności. Jeżeli się n. p. wieczór posmaruje tymże twarz lub inną część skóry, to się **do zajutrz rana oddziela prawie nieznacznie łuski pod któremi skóra staje się mieniąco biała.**

Ten balsam wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i znaki ospowe, nadaje twarzy kolor młodociany, a skórze białości, świeżości i delikatności, usuwa w najkrótszym czasie piegi, ostudy, pryszczyki, czerwoność nosa i wszystkie inne nieczystości skóry. Cena słoika z przepisem użycia 1 zł. 50 c. z przesyłką pocztową o 10 c. więcej. 1834 9—12

Składy: **we Lwowie** w apt. p. Zygm. Ruckera, pod „srebrnym orłem"

Savon de Goudron de Berger.

Bergera medycynalne mydło dziegciowe,

używa się na podstawie orzeczeń i świadectw panów profesora dr. kawalera Schroff, profesora Heller, dr. Melicher; licznych lekarzy i innych ludzi, od dziewięciu lat z pewnym skutkiem przeciw

Chorobom naskórnym wszelkiego rodzaju,

tudzież przeciw każdej nieczystości płci.

szczególnie przeciw wyrzutom naskórnym, parchom, liszajom, strupom wyciekowi tłuszczu, łupieżowi w głowie i brodzie, przeciw piegom, ostudom, tak zwanej czerwoności nosa na odmrożenie, na pocenie się nóg i przeciw wszystkim chorobom na głowie u dzieci. Prócz tego polecić je można jako środek oczyszczający skórę. Jeżeli używa się Bergera mydło dziegciowe na zdrową skórę, jako zwyczajny środek do mycia, lub do kąpieli, udziela takowe skórze nadzwyczajnej delikatności i świeżości, jakiej nie można zastąpić żadnym innym środkiem, a przytem ochrania ciało od wszelkich chorób zewnętrznych.

Cena sztuki wraz z przepisem użycia 35 ct.

Bergera **mydło dziegciowe** zawiera w sobie 40prct. koncentr. dziegciu drzewnego, jest nader starannie przyrządzone i odróżnia się w swej istocie od wszystkich innych w handlach sprzedawanych.

Dla uniknienia złudzeń należy żądać wyraźnie „Bergers Theerseife", które opakowane jest w zielony papier. *Głowny skład we Lwowie i dla Galicji w apt. P. Mikolascha,* także nabyć można w apt. Z. Ruckera we Lwowie, która inne Bergera preparaty dziegciowe utrzymuje na składzie. Prócz tego każda apteka może dostarczyć Bergera mydło dziegciowe po cenie oryginalnej. Zlecenia do kupna hurtowego i detalicznego upraszа się adresować: Apotheker **G. Hell** w Opawie. 1880 3—18

Zupełnie nieprzemakalne

Letnie Menżykowy,

męzkie płaszcze z kapiszonem, jako zwierzchnie suknie na lato, ciemno brunatne i popielate, wyrabiane z wełny styryjskiej najlepszej jakości, użyteczne w mieście, a szczególnie przydatne w podróży, po cenie 10 zł. 50 c. w. a. Pisemne zlecenia wykonuje natychmiast za zaliczką pocztową skład **Jana Günzberg w Gradcu,** w Styrji. 1810 5—6

Molla proszki seidlickie.

Jedynie prawdziwe, jeżeli na każdem pudełku znajduje się na etykiecie orzeł i moja kilkakrotnie odbita firma. W skutek wyroków sądowych skonstatowano powtórnie fałszowanie mojej firmy i marki ochronnej; ostrzegam przeto Publiczność przed kupnem tych falsyfikatów, które wystawione jest na okpiszostwo.

Cena opieczętowanego pudełka orygin. 1 zł. w. a.

Prawdziwe sprzedają znakiem x oznaczone firmy.

Wódka francuska i sól. Najpewniejszy środek domowy dla cierpiącej ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na rozmaite słabości; do użycia na ból głowy — uszów i zębów, na blizny i rany, na owrzodzenia skirowe, zapalenie ócz, sparaliżowania i zranienia wszelkiego rodzaju i t. p. 2015 7—?

We flaszkach wraz z przepisem użycia 80 ct. a. w.

Prawdziwe do nabycia u firm znakiem † zaznaczonych.

Olej tranowy z wątroby dorsza, sporządzony przez M. Krohn et Co. w Bergen (Norwegja.) Ten tran jest jedynym, który z pomiędzy wszystkich innych w handlach się znajdujących gatunków, do celów leczniczych się przydaje.

Cena flaszki wraz z przepisem użycia 1 złr. a. w.

Prawdziwe sprzedają znakiem * naznaczone firmy:

Składy **We Lwowie** [x†*] **apt. J. Beisera,** [x†*] **F. W. Królikowski,** [x†*] **Z. Ruckera,** apt [x†] St. Markiewicz, w *Białej* [x†*] A. Reichert, apt., [x†] Erich Keler, apt. w *Brodach* (x†*] E. Grunnspann ap., [x†*] M. Kulak, apt., [x†] Ed. Liszka apt., [x†] B. Witosławski, apt. w *Czerniowcach,* [x*] Ig. Schnirch, [x] C. Alth apt., [x†*] J. Golichowski apt., w *Dobromilu* [x†*] N. Gretowska ap., w *Drohobyczu* [x*] Józef Alexiewicz ap., [x*] L. Dobrzeniecki, apt., w *Glinianach* [x*] A. Helm, ap. w *Gurahomora* [x] E. Bołezat ap.; w *Haliczu* [x] A. Godzonar apt., w *Husiatynie* [x] W. Czerski, w *Jarosławiu* [x*] Józ. Rohms ap.; w *Kamionce* [x] L. Zawalkiewicz, w *Krakowie* [x] dr. Flor. Sawiczewski, ap., [x†*] W. Redyk apt., [x†] M. Jawornicki [x†] K. Wiśniewski apt., [x†*] Józef Jahn [x] A. Bazan apt., w *Limanowie* [x] Ant. Müller, apt.; w *Nowym Sączu* [x†*] W. Filipek apt.; [x†*] Kosterkiewicza spadk., w *Nowym Targu* [x†] Karol Laur; w *Podgórzu* [x] S. Schlesinger, w *Przemyślu* [x†*] F. Nahlik, [†*] F. Gajdeczka, [*] Ed. Machalski, w *Rzeszowie* [x†*] J. Schaitter et Co., w *Sołotwinie* [x*] Józ. Hodoly, apt.. w Stanisławowie [x†] Alb. Amirowicz apt., [x†*] F. Stecher apt. w *Stryju* [x] Z. Drągowski apt., w *Tarnopolu* [x+*] F. Jamrogiewicz ap., [x†] A. Morawetz spadkob. [*] Mich. Perl apt., w *Tarnowie* [x†*] W. T. A. Wielogórski, [x†] P. Müdner & Comp., [x†] F. Leszczyński, w *Wadowicach* [x†] Ig. Brosig, w *Wojniczu* [x] C. Nodzyński apt., w *Zaleszczykach* [x] Kodebski & Com., w *Zbarażu* [x*] Ed. Kruh apt., [x*] N. Süssermann, w *Złoczowie* [x*] Joh. Gold, w *Ustrzykach* [x†*] J. Riedl aptekarz. *Mikołajów* [x] J. Aleksiewicz apt.

Syrop Pagliano wprost sprowadzany z Florencji, znany powszechnie z powodu swej, krew przeczyszczającej skuteczności, flakon 1 zł. Skrzyneczka z 12 flakonami, wysyła się za nadesłaniem 10 zł., lub za zaliczeniem **franco.**

A. MOLL, we Wiedniu, c. k. nadworny liwerant, Tuchlauben Nr. 9.

Zupełnie świeży transport
via Suez
Chińsko - rossyjskiej
HERBATY
woni miłej i przyjemnej, ciemno naciągającej, na *wagę wiedeńską*
poleca Handel
Karola Ballabana
we Lwowie ul. Halicka
pod Złotym Kogutem
1 funt w. w. Congo cesarska 2 zł.
1 „ „ Familijna 3 zł.
1 „ „ Melange de Moskau 4 zł.
1 „ „ Emperial 5 zł.
1 „ „ Proszku herbacianego zł. 1.20, pól kilo zł. 1.07.
Pół kilo Albertów lub innych ciast angielskich zł. 1.07.
Łaskawe zlecenia odwrotną pocztą.
1981 3—?

Stosowne na wyprawy.
Bardzo piękna suknia princesse, z materji (ścięta), najnowszego fasonu, ubrana koronkami, wyrabianemi w czeskich okolicach gór kruszczowych, z torebkami i kokardami z kołnierzem marynarskim i guzikami z orzechów kamiennych. Taka suknia kosztuje tylko 4 zł. 50 ct. 1928 ?—6
Princesse szlafroki,
ubrane plisse volain, z torebkami, kokardami i kołnierzem marynarskim. Taki szlafrok kosztuje tylko 3 zł. 50 ct.
Letnie suknie
z prawdziwego farbowanego płóciennego Oxfort, fasonu princesse, z długim ogonem, obrana koronkami czeskiemi, wyrabianemi w górach kruszczowych. Taka suknia kosztuje tylko 4 zł.
UBRANIA DO KURZU,
zrobione z materji pledowej Pepita, 1 mowane aksamitem tylko 1 zł. 50 ct.
Wiener Modengeschäft
we Wiedniu, Praterstrasse 43.
Wysyłka za gotówkę lub zaliczeniem. Coby się nie podobało będzie wymienione.

Choroby żołądka
i cierpienia organów brzusznych (także tasiemiec) leczy gruntownie i z najlepszym skutkiem, lekarz specjalista Dr. **Loev** we **Wiedniu**, Kohlmarkt Nr. 20. Także listownie udziela rady w języku krajowym 1904 5—?

Gruntowna i pewna pomoc
we wszystkich słabościach.
Utrzymanie zdrowia
polega w przeważnej części w czyszczeniu i utrzymaniu soków i krwi, jako też w ułatwianiu dobrego trawienia. To osiągnąć jest najlepszym i najskuteczniejszym środkiem
Dra Rosa Balsam życia.
Dra Rosa balsam życia odpowiada wszystkim tym żądaniom najzupełniej; ten ożywia ogólną działalność trawienia, mianowicie brak apetytu, gazów kwaśnych, wiatrów, wymiotów, kurczów żołądkowych, zaflegmieniu, hemoroidom, przeładowaniu żołądka potrawami, pewny i sprawdzony środek domowy, który sobie w najkrótszym czasie dla swej doskonałej skuteczności ogólne rozpowszechnienie zjednał.
Wielka flaszka 1 zł., pół flasz. 50 c.
Setki świadectw leżą do przejrzenia. Takowe rozsyłają się na franko we listy za pobraniem pocztowem we wszystkich kierunkach. 2064 6—12
Wielmożny Panie!
Nie mogę pominąć sposobności W. P. mojo podzięki i mego uznania nadesłać za przysłany mi Dr. Rosa balsamu życia, który mnie z moich długoletnich cierpień zupełnie uwolnił. Od wielu lat cierpiałem na długoletnie cierpienie żołądka i od 5 lat okazał się febryczny stan połączony z ciągle trwającym bolem głowy i czestem płynieniem krwi z nosa. Wszelka pomoc lekarska okazała się bezskuteczną, wyschnąłem jak szkielet, i nie znosiłem żadnej najlekszych potraw. Od 3 miesięcy używam Pańskiego Dr. Rosa balsamu życia i zostałem zupełnie zrestaurowany; ból głowy, płynięcie krwi z nosa, zniknął, apetyt i sen powróciły, a mój korpus wypełnił się. Jednem słowem, czuję się zupełnie zdrowym.
Wynurzam zatem jeszcze raz moją wdzięczność, zalecam go wszystkim i upraszam o przysłanie 3 flaszek.
Z uszanowaniem
Kaspar Stebernak,
dozorca fabryki.
Wiener-Neustadt, 18. września 1873.
Do łaskawego uwzględnienia.
Ażeby wszelkich niemiłych uniknąć nieporozumień, upraszam P. T. panów odbiorców **wszędzie wyraźnie żądać:**
Dr. Rosa Lebensbalsam
z apteki B. Fragnera w Pradze, gdyż przekonałem się, że kupującym w niektórych miejscach, z powodu, że tego wyraźnie nazwać nie umieli, dano zamiast Dra **Rosa Lebensbalsam** jakąś inną nic skutkującą mieszaninę.
Prawdziwy
Dr. Rosa balsam życia
jest do nabycia:
w głównym składzie u fabrykanta B. Fragner, apt. „zum schwarzen Adler" w PRADZE, Ecke der Spornergasse N. 205—3.
We **Lwowie** u **Zyg. Ruckera** aptekarza; w Krakowie J. Trauczyńskiego apt.; Rymanowie W. Wojtynkiewicza apt.; Stryju Leona Gartuera apt.
Wszystkie apteki w Austrji, jako też różne handle mają składy tego Balsamu życia.
Tamże jest do nabycia
Pragska uniwersalna domowa maść,
pewny i wypróbowany środek do leczenia wszystkich zapaleń, ran i puchliu, po 25 i 35 c. w. a.
BALSAM SŁUCHU,
wypróbowany przez wielu lekarzy jako najpewniejszy środek do leczenia tępego słuchu i powrócenia straconego słuchu. Flaszka 1 zł w. a.

Już 1. czerwca
przedostatnie ciągnienie
ces. król. austr.
losów państwowych
z r. 1839
z wygranemi wynoszącemi przeszło 17 milionów złotych, pomiędzy którremi **główna wygrana 280000 zlr.** jakoteż liczne wygrane pomniejsze. Sprzedajemy częściowe udziały jednej piątej części na obydwa ostatnie ciągnienia:

Dwudziesta część	zł. 8.75
Dziewiąta „	„ 16.50
Czwarta „	„ 41.—
Pół części	„ 80.—
Dwudziestą część z wyłączeniem najmniejszej wygranej	zł. 5.—
Dziesiątą część	„ 8.50
Czwartą część	„ 22.—
Połowę części	„ 43.—

Kto śledzi szybkie podwyższenie kursu losów z r. 1839, musi przyznać że ceny nasze są zdumiewająco tanie Przyczyną tego jest ta okoliczność, że znaczną ilość tych losów nabyliśmy po tańszych kursach. Lecz jak długo nam wystarczy zapas tanio zakupionych losów, tak długo możemy je taniej sprzedawać. Kto tedy chce taniej kupić, niechaj się spieszy z zamówieniem.
Nyitrai & Co.
we Wiedniu Kärntnerstrasse 16.
We Lwowie do nabycia u Józefa Frieda, przy ul. Krakowskiej l. 16.
2278 9—15

MLEKO
odmładzające włosy.

służące do nadania siwym włosom ich pierwotnego naturalnego koloru.
Cena 2 zł.
Prima, **aprobowana przez c. k. patol. chem. zakład we Wiedniu,** jest nietylko jedynie uznane za najlepszy. najpewniejszy i najczystszy, ale z powodu swego pojedyńczego użycia, także najprzyjemniejszy środek, siwym włosom, pomału a to w przeciągu 14 dni, nadania pierwotnego koloru. Flaszka prima kosztuje 2 zł, z przesyłką 20 ct. więcej i do nabycia za zaliczeniem u fabrykanta **F. Helffrich** we Wiedniu, Fleischmarkt, Auwinkel 3. 2214 6—?
Składy: we Lwowie Piotr Mikolasch apt., Juliusz Nehlik apt., w Krakowie J. Trauczyński apt., Ernest Stockmar.

Cierpienia szyji, piersi i płucowe,
znajdą specjalne pouczenie o szybkiem i pewnem wyleczeniu podług metody zaprowadzonej od kilkudziesięciu lat, przez **Aleksandra Humboldt**
Coca - roślina. 1958 8—12
Rozprawa słynnego specjalisty prof. dr. Sampson bezpłatnie w apt. pod murzynem w Moguncji i jej składach.
We Lwowie w apt. J. Beiser, w Krakowie w apt. Redyka, we Wiedniu w apt. C. Hauber pod Aniołem Hof. 6.

Römerbad
(Styryjski Gastein)
Otwarcie Zakładu 1. maja br.
przy kolei południowej Südbahn (pospiesznym pociągiem z Wiednia 8 i pół, z Tryestu 6 godzin) bardzo silne akrotermy od 30 31° R. Codzienna ilość wodostanu 36000 wiader, szczególnie skuteczne na gościec, reumatyzm, cierpienia nerwowe, sparaliżowania, osłabienia, słabości kobiece zwichniętą menstruację, zastarzałe eksudaty, chroniczne katary, cierpienia więzów i kości itd. Wielki basen elegancko ozdobiony, nowe oddzielne kąpiele w wannach marmurowych, okazałe pomieszkania, prześliczna okolica alpejska, rozległe cieniste spacery. Lekarz kąpielowy p. Dr. **H. Mayerhofer,** operator z Wiednia (do końca kwietnia w swem pomieszkaniu Wien IX. Bergstrasse 19). — Dokładne prospekta z cennikiem gratis i franko dostać można przez Dyrekcję kolejową **Römerbad** Untersteiermark. 1877 2—2

Eau de Mélisse
des Carmes
P. Boyer na ulicy **Taranne, 14;**
w Paryżu

Woda z rośliny zwanej miodownikiem karmelickim, nagrodzona medalem na powszechnej wystawie w Londynie w r. 1862. Środek ten powszechnie znany i używany w Paryżu przeciw: **cholerze, apopleksjom, sparaliżowaniu, zemdleniu, migrenom. boleści i rznieciu w żołądku, niestrawności** itd. 1013 26 36
Skład główny we Lwowie w apt. p. P. MIKOLASCH, i w handlu galanteryjnym KAMILA STRZYŻOWSKIEGO, w Czerniowcach w apt. J. Golichowskiego, w Krakowie w apt. pp. Trauczyńskiego i Redyka

Udziałowe kwity
na
$^{1}/_{5}$ część losu z r. 1839

Dwudziesta część . .	zł. 9
Dziewiąta „ . .	„ 17
Czwarta „ . .	„ 42

Ciągnienie 1. czerwca
Główna wygrana
zł. 280.000!
Nawet najmniejsza wygrana będzie spłacona a mianowicie najmniej w $^{1}/_{10}$ w kwocie 9 zł. 30 ct., w $^{1}/_{20}$ w kwocie zł. 4.65, w $^{1}/_{4}$ w kwocie zł. 23.25
Wechslergeschäft
1933 der Administration 5—8
MERCUR
Wien, Wollzeile 13. Wien.

Ważne dla cierpiących
na krtań, szyję i płuca,
Fryderyka Koltscharscha

leczenie metodą inhalacji
która używa się bez wewnętrznych medykamentów jedynie zapomocą wdychania balsamiczno, roślinno-mineralnych preparatów. Od wielu lat doświadczono skuteczności tego leczenia we wszystkich słabościach organów oddechowych, a to: **przeciw katarowi płucowemu, rozdęciu płuc. suchotom, (tuberkułom), kaszlowi krwawemu, krwotokowi, kurczom piersiowym, kurczom błon płucowych, zapaleniu błon płucowych, rozdęciu błon, krupowi, katarowi w krtani, zapaleniu krtani, kokluszowi, katarowi nosowemu, katarowi zwykłemu, chrypce, utracie głosu itp.**
Pan profesor Dr. Niemayer w Lipsku poleca takowe w swoim nowo wydanem dziele „Die Lunge" jako stosowny środek przeciw powyższym chorobom.
Są również świadectwa, wystawione przez znakomitości medyczne w kraju i zagranica, do przejrzenia. 2051 6—10
Bliższe szczegóły o skutecznem użyciu tego wdychania zawiera broszura pana Dr. **K. Czuberki.**

Ceny: Aparat inhalacyjny ulepszony		3 zlr. 50 c.
Preparaty balsamiczno-roślinne	) na 10 podwój.	1 zlr. — „
„ mineralne	) wdychań	1 zlr — c.
Broszura trzecia powiększone i poprawne wydanie . . .		— „ 50 „

Przesyłki nakutecznia punktualnie podpisany przekazem pocztowym (5 ct.) lub za zaliczką. Włącznie 50 c. za opakowanie. **Friedrich Koltscharsch,** apt. w Wiener Neustadt.
Friedrich Koltsharsch, aptekarz w Wiener-Neustadt.
Wielmożny Panie!
Szczególna skuteczność pańskiej inhalacyjnej metody leczniczej, okazało się w moim chronicznym katarze opłucnej i katarze astmetycznym zaraz po czterechkrotnem użyciu inhalacji, nader błologoczynną i sprawiającą ulgę.
Z poważaniem
Franciszek Fröhlich,
c. k. emeryt. wojskowy lekarz.
Dostać można także w aptekach: we LWOWIE u pp. **J. Beisera, J. Piepesa, P. Mikolascha, Z. Ruckera,** w BOCHNI u p. **Fr. Reissa.**

Kuracja wiosenna
na przeczyszczenie krwi!
Najstosowniejszym i najskuteczniejszym środkiem jest
J. Herbabnego.
wzmocniony
Sarsaparilla Syrop.
Syrop ten składa się z roślinnych, *krew przeczyszczających i rozpuszczanych* pierwiastków, przeważnie z korzeni *Sarsaparyli*, której szczególne, krew czyszczące własności uznane zostały przez wszystkich lekarzy. Syrop ten wyrabiany przez *J. Herbabnego,* jest na podstawie licznych doświadczeń, szczególnym, powoli rozpuszczającym się, a zarazem bardzo mocnym, doskonałym i nieszkodliwym środkiem do przeczyszczenia i poprawienia krwi.
Tenże okazał się nader skutecznym przeciw zatwardzeniom, przypadłościom kongestyjnym, wszelkim chronicznym wyrzutom naskórnym, uporczywym liszajom, długotrwałym procesom ropiącym się, niegojącym się ranom, gośćcowi, reumatyzmowi i skutkom tegoż, cierpieniom hemoroidalnym, zastarzałej chorobie syfilistycznej, dalej zwichniętej cyrkulacji krwi i trawieniu złemu, przeciw napływowi krwi do głowy, zawrotowi, przeciw ociężałości w spodnich częściach ciała, przeciw obrzmieniu wątroby, śledziony, żółtacce, skrofułom, chronicznym obrzmieniu gruczołów, przeciw cierpieniom nerwowym i chorobom kobiecym. 1934 2—6
Cena flaszki oryginalnej 85 ct., przy wysyłce pocztą za opakowanie o 15 ct. więcej.
Główny skład dla Galicji we Lwowie w apt. pod „Srebrnym orłem" Zygmunta Ruckera, w Drohobyczu w apt. L. Dobrzynieckiego, w **Koszycach** u C. Wandraschka. Centralny skład wysyłek we Wiedniu u J. Herbabny, apt. zur Barmherzigkeit, Neubau, *Kaiserstrasse* N. 90.

CHOROBY GARDŁA, GŁOSU I GĘBY.
CUKIERKI DETHANA
zalecane w słabościach **gardła**, **chrypce**, **zapaleniu gardła, zawrzodowaniu w ustach, cuchnącemu** oddechowi, **irrytacji w gardle i gębie przez palenie tytoniu, zapobiegają działaniu merkurjusza.** Lekarze zalecają je szczególniej **kaznodziejom, mowcom, profesorom i śpiewakom,** albowiem utrzymują siłę organu głosu i zapobiegają strudzeniu gardła. — W Paryżu w aptece p. Dethana, Faubourg St. Denis, 90, i u wszystkich znaczniejszych aptekarzy, którzy utrzymują środki lekarskie zagraniczne. 1772 ?—?

ZMIANA LOKALU.
Jan Pachmann w Stanisławowie zawiadamia Szanowną Publiczność, iż z dniem 1 maja 1877 pracownię **wyrobów kotlarskich** przenosi do realności Wny Dydackiego naprzeciw młyna parowego.
Zamówienia wszelkiego rodzaju, **przyrządy do gorzelń, browarów i fabryk wody sodowej, na naczynia kuchenne** itp. wykonywane będą jak dotąd ku zadowoleniu Szan. Publiczności z punktualną rzetelnością i po najumiarkowańszych cenach. 2183 9—9

Fabryka przenośnych lodowni
inżyniera
Franciszka Bollinger,
we *Wiedniu,* 2033 11—20
poleca swoje uznane za najlepiej zrobione i odznaczające
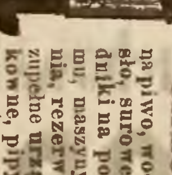
CHŁODNIKI
na piwo, wodę, mleko, masło, surowe mięso, chłodniki na potrawy dla domu, maszyny do zamrażania, rezerwoary na lody, zupełne urządzenia szynkowne, pipy do musowania najnowszej konstrukcji.
Illustrowane cenniki bezpłatnie.
Zlecenia do składu fabrycznego:
we Wiedniu, Wieden, *Heumühlgasse Nr. 2.*

MAŚĆ PRZECIW HEMOROIDOM
DOKTORA LABICHE w PARYŻU.
Maść ta nowo wynaleziona, jest jedynym środkiem skutecznym przeciw hemoroidom. W krótkim czasie rozpowszechniła się w całym świecie i tysięcy ludzi zawdzięczają jej swe uleczenie.
Główny skład dla Galicji w aptece pod srebrnym orłem **Z. RUCKERA we Lwowie.**
Cena słoika z opisaniem użycia w języku polskim 1 zł. 30 ct. za opakowanie 15 ct. 2351 2—12

Promesy na losy z r. 1864 po zł. 3.50) i stempel (*Ciągnienie 1. czerwca. Główna wygrana 200000 zł.*
„ na piątą część losu z r. 1839 zł. 10) (*Ciągnienie serji już 1. czerwca Główna wygrana 280000 zł.*
Obie razem tylko 14 zł.
Losy państwowe z r. 1839 mają jeszcze tylko dwa ciągnienia ostatnie, w których bezwarunkowo przeszło **17 milionów wygrywają.**
Za złożeniem **zadatku 20 zł.** i dalszych wpłat ratalnych do wysokości 150 zł. dostarczamy 5. czerwca piątą część losu państwowego z r. 1839 z **wyciągniętą serją,** który 1. września bezwarunkowo **wyciągnięty będzie.** Według umowy można ten los nabyć aż do czasu ciągnienia wygranych za spłatą w 3 ratach miesięcznych. 2315 6—14
Nyitrai & Co., we Wiedniu, *Kärntnerstrasse 16. eisernes Haus.*

C. k. wyłącz. uprzyw.
Fabryka pieców i palowisk maszynowych
Józef Victorin, we Wiedniu, IV. Grosse Neugasse 35,

poleca swój obficie zaopatrzony skład, w porze rozpoczynających się budowli, a to: niezrównanej wydatności **kuchnie oszczędności dla prywatnych,** hotelów, i traktyjerni, tudzież wszystkie gatunki **przenośnych kuchen** dla małych i większych gospodarstw, **kuchnie kawiarniane,** przenośne i murowane, **krajowemi lub zagranicznemi kaflami,** maszyny do **pieczenia pieczysty na rożnie,** systemu francuskiego lub angielskiego. Pojedyncze części składowe znajdują się na składzie w wielkim wyborze. Zlecenia wykonują się rychło i ściśle, a ilustrowane cenniki wysyłam bezpłatnie (franko). 1906 3—6

C. k. koncesjonowany
Korneuburgski proszek,
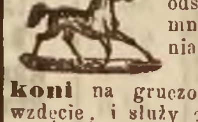
koncesjonowany przez c. k. rząd austr., król. pruski i król. saski, odszczególniony medalem hamburskim, londyńskim, paryskim, mnichowskim i wiedeńskim, używany z najlepszym skutkiem w stajniach królowy angielskiej, jakoteż króla pruskiego.
Takowy pomaga według długoletniego doświadczenia u **koni** na gruczoły, kolki; u **bydła** przy podojach krwawych, na krew, wzdęcie, i służy do polepszenia mleka, w **ogóle** na wszystkie słabości organów respiracyjnych i trawienia.

Użycie c. k. konces. proszku Korneuburgskiego dla bydła okazuje się także bardzo pożytecznem dla zdrowych zwierząt domowych, ponieważ takowy reguluje funkcje organów, usuwa nagromadzone a nieprzetrawione pożywienie, i pomaga naturalnemu oporowi przeciw wpływom zaraźliwym.
C. k. wyłącznie uprzywilejowany
Płyn restytucyjny dla koni,
(Restitutions-Fluid)
Franciszka Jana KWIZDY w Korneuburgu.
Uznany przez Wysokie c. k. władze sanitarne troskliwie rozbierany, a potem przez ces. Mość Franciszka Józefa I. wyszczególniony wyłącznym przywilejem. Takowy utrzymuje konia nawet przy największych wysileniach aż do późnego wieku, wytrwałym i rączym i służy osobliwie do wzmocnienia przed i po wysileniu i większych trudach; jest dalej środkiem na sparaliżowanie częściowe, reumatyzm, obrzękłość ścięgni, wywichnięcia i skaleczenia i t. d.
Jedna flaszka 1 złr. 40 ct.
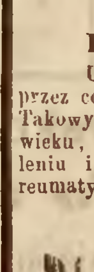
Blister (ostre nacieranie) przeciw ochwatowi, łupkowi, martwej kości, narościom obrączkowym, obrzękłościom, spadnięciu ścięgień, gąbczastym narościom, gąbczastym narościom na kolanie, piephacke, hasenhacke, (Eierhacke), przeciw chorobom w kościach w ogóle, na zatwardziałe gruczoły. Cena słoika 3 zł.
Maść na kopyta końskie, leczy kruche, łatwo pękające i popadane kopyta i t. p. — Jedna puszka 1 złr. 25 ct.
Proszek przeciwko gniciu kopyt u koni. — Flaszka 1 złr. 70 ct. 1493 3—3
Pokarm wzmacniający dla koni bydła do prędkiego podrastania wychudłych zwierząt domowych, rozwesela usposobienie i powiększa tuczność. Wielka skrzynka 6 zł., mała skrzynka 3 zł. Pakiecik 30 ct.

Pigułki dla psów przeciwko psiej chorobie, kurczom, zawrotowi, padaczce, gośćcowi i innym zwykłym chorobom u psów.
Niezawodny środek prezerwatywny na wściekliznę.
Cena jednego pudełka 1 złr.
Środek leczniczy dla drobiu, przeciw zarazie i zwykłym chorobom gęsi, kaczek, kur, pantarek, pawiów i t. p. — Cena paczki 40 cnt.
Proszek dla nierogacizny przeciw zapaleniu.
Cena wielkiego pakietu 1 złr. 26 ct. — Pół pakietu 63 ct.
Środek przeciw chorobom owiec, *przeciw desenterji u jagniąt, motylicy,* Pakiet 35 ct.
Huile balsamicque, Bittnera, na robaka w uchu u psów. Flaszka zł. 2.25.
Olej na liszaje i strupy i na wszelkie wyrzuty naskórne psów. Flaszka 1 zł 50 c.
Prawdziwe wyroby weterynaryjne są do nabycia:
We **Lwowie:** Konstanty Iskierski, apt P. Mikolascha, apt. J. Beisera, apt. Zygmun. Ruckera (dawn. Tomanka), Jakóba Piepesa; Władysława Tepy, apt., w handlu St. Markiewicza; w **Krakowie** M. Jawornicki w rynku gł. kam. Kirchmajera, tudzież we wszystkich niemal miastach królestwa Galicji są składy urządzone, które od czasu do czasu dzienniki podają polskie w ogłoszeniach.
Przestroga.
Dla zawarowania się przeciw fałszowaniom upraszа się na to baczyć, *iż płyn restytucyjny Franciszka Jana Kwizdy jest tylko ten prawdziwy, który c. k. wyłącznym przywilejem odznaczono,* i nie potrzeba go przemieniać z innemi podobnemi fabrykatami, dalej zwraca się na to uwagę, iż na *każdej etykiecie proszku korneuburskiego, moje niżej zamieszczone nazwisko napisane czerwoną farbą się znajduje, uważam przeto za mój obowiązek uwiadomić, że są w handlu fałszowane środki, które złożone są z bezskutkujących i nawet szkodliwych ingredjencji, przed zakupnem których ostrzegam.*
Ktoby mi fałszerza wskazał, który nadużywa mej marki ochronnej, abym go mógł przed sąd podciągnąć, otrzyma wynagrodzenie do 500 zlr.

Juliusza Bittnera
Wino z Pepsyną,

sporządzono z najczystszej pepsyny (naturalna materja do trawienia) potwierdzone przez wszystkie wydziały medycyny, jako pewnie działające na zwichnięte trawienie, ciśnienie w żołądku osłabienie żołądka, brak apetytu, katar żołądkowy, febrę żołądka, chroniczną dyarę, zaflegmienie, odbijanie się, wymioty, w ogóle przeciw wszelkim z żołądka pochodzącym cierpieniom. Wino z pepsyną zasługuje na największe uwzględnienie, gdyż jest ono istotnym środkiem na trawienie i nie sprawia żadnych bolów jak inne środki rozwalniające, które wprawdzie chwilowo pomagają, lecz przez częste używanie osłabiają żołądek i kiszki tak dalece, że późniejsza pomoc staje się niemożebną.
Prawdziwe do nabycia w głównym składzie wysyłkowym u Juljusza Bittnera, aptekarza w Reichenau w N. A.*) gdzie nabyć można następujących artykułów.
Maść na liszaje, wyborny środek na wyleczenie liszajów i wyrzutów naskórnych, gdyby były nawet zastarzałe. Cena słoika 1 zł.
*) Skład prawdziwego **wina z pepsyną** sporządzonego przez Juljusza Bittnera znajduje się we **Lwowie** w apt. P. Mikolascha. W Krakowie w apt. Stockmara, w Czerniowcach w apt. W. Altha i F. Krzyżanowskiego,
Cena małej flaszeczki wina z pepsyną 80 ct., wielkiej flaszki zł. 1.50.
Wtedy prawdziwe jeżeli flaszka opatrzona powyższa marką ochronną. 2306 2—12

1000 c. k. dukatów!
w złocie! gwarancji!
każdemu, ktoby mi mógł udowodnić, że pomiędzy istniejącemi środkami na porost włosów, pod jakimkolwiek nazwiskiem, znajduje się lepszy środek jak
Pomada z olejku dziegciowego F. Mason.
Według nadzwyczajnych rezultatów, które osiągnięto na wszystkich uniwersytetach medycznych i klinikach przez użycie olejku dziegciowego w słabościach włosów i skóry, sprawdzono niewątpliwie, że medycynalna
Pomada z olejku dziegciowego
wyrabiana przez F. MASON,
jest jedynym rzetelnym środkiem na porost włosów, zapomocą której otrzymuje się **niezawodną skuteczność** Dalej leczy pomada z olejku dziegciowego, wyrabiana przez F. Mason, każde zapalenie skóry na głowie, usuwa łupież, liszaje, łysinę na głowie i brodzie, ból głowy, reumatyzm skóry na głowie itp. i zapobiega tem samem **wypadaniu włosów.** Wielki słoik 2 zł. 50 ct., słoik na próbę 1 zł. Jedynie prawdziwa do nabycia u
A. Ried, friseur we Wiedniu,
Stadt, Babenbergerstrasse Nr. 1.
Filia składu u pana Ph. Neustein, apt. Plankengasse 6.
Rezultat okaże się w szeóciu tygodniach.
Każdy słoik musi być opatrzony firmą A. Ried.
Do pana A. Ried, we Wiedniu.
Ponieważ po użyciu 3 słoików pańskiej pomady dziegciowej włosy moje znacznie się wzmocniły, upraszam przysłać mi odwrotną pocztą 5 słoików. Leoben 13. września 1875.
Z poważaniem J. H.......d m. p. c. k. notar.
Do pana A. Ried we Wiedniu.
Przez przeszło 4 lata byłem prawie łysym, radziłem się najznakomitszych lekarzy, specjalistów w Strassburgu, Berlinie, Lipsku, Wiedniu itp. jednakowoż bezskutecznie, po użyciu trzech słoików wybornej pomady z olejku dziegciowego, odzyskałem zupełny włos.
Wiedeń, 2. stycznia 1876.
1931 2—10 J. Scribe, urzędnik kolei Karola Ludwika.

Akademia medyczna
orzekła: 1899 11—39
Woda mineralna **OREZZA** w połączeniu z odkwaszonem żelazem
jest najbogatszą w żelazo i kwas węglowy w stanie wolnym. Należy zaradzić się lekarzy o skuteczności tej wody niemającej sobie równej w Europie w leczeniu CHORÓB GASTRALGICZNYCH, GORĄCZEK, BLADACZKI WYNĘDZNIENIA i wszelkich chorób pochodzących z NIEDOKRWISTOŚCI.
Towarzystwo w Paryżu, 131, Bulwar Sebastopolski. Skład we Lwowie w apt. P. Mikolascha, w Krakowie w apt. P. Trauczyńskiego i P. Redyka.

Kąpiel parowa w domu.
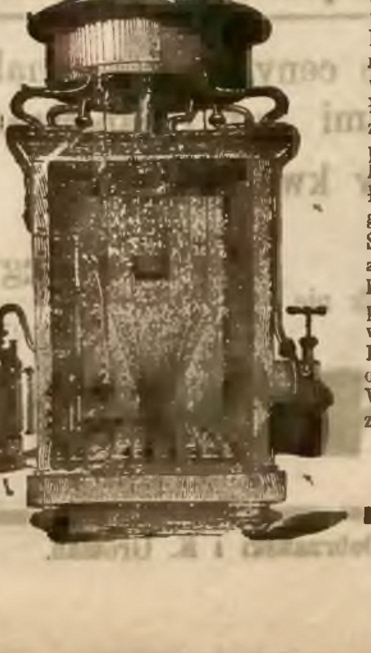
Moje przenośnie aparaty do rzymskiej łaźni parowej i tuszów, są nowej konstrukcji, w których za pomocą ogrzania węglem za 5 ct. lub pół litra spirytusu w 40 minutach otrzymuje się ciepło 35—40° Przewyższają zatem wszystko co dotąd pod tym względem zdziałano. Te aparaty przydają się szczególnie dla zakładów kąpielowych, szpitali, zakładów i prywatnych domów, w ogóle dla tych wszystkich, którzy nie chcą udawać się publicznych łaźni, jakoteż dla tych, którzy mieszkają tam, gdzie nie ma urządzonych kąpieli parowych. Świadectwa pochlebne o użyteczności tych aparatów, wystawione przez znakomitych lekarzy, są do przejrzenia. Wysyłam bezpłatnie illustrowane cenniki aparatów do łaźni w cenie od 100—200 zł., angielskie tusze od 18 zł. do 50 zł. Wanny z mocnego cynku od 12—18 zł. Wanny nasiadowe od 6—8 zl. Wanny do ogrzewania, które ogrzane węglem za 5 ct. wydają 25—30° ciepła od 30—60 zł.
M. Steiners,
Badeapparate-Fabrik we Wiedniu, II. Taborstrasse N. 29.
1905 2—2

Pierwsza węgiersko-galicyjska kolej żelazna. C. k. kolej państwowa Tarnowsko-Leluchowska.

Obwieszczenie.

Dla ułatwienia zwiedzania Zakładów kąpielowych: **Szczawnicy, Zegiestowa** i **Krynicy** kursują aż do odwołania

począwszy od 20. Maja r. b.

na c. k. kolei państwowej Tarnowsko-Leluchowskiej ☞ **w każdą niedzielę** ☜

POCIAGI SPACEROWE

z **Tarnowa** do **Orłowa** i z powrotem według następującego

ROZKŁADU JAZDY.

Kilometer	Stacja	I. II. i III. klasa				Kilometer	Stacja	I. II. i III klasa			
		dzień jazdy	przychodzi	zatrzymuje się	odchodzi			dzień jazdy	przychodzi	zatrzymuje się	odchodzi
			godz. min.	min.	godz. min.				godz. min.	min	godz. min.
—	Z **Lwowa**	Sobota	popołudniu		4 45	—	***Orłów*** * (Restauracja)	Niedziela	wieczór		6 24
—	„ **Przemyśla**	„	wieczór		8 27	12·6	**Muszyna-Krynica** (Zakład kąpielowy Krynica)	„	6 47	4	6 51
—	„ **Krakowa**	„	„		10 39	25·3	**Żegiestów** (Zakład kąpielowy Żegiestów)	„	7 15	1	7 16
—	***Tarnow*** (Restauracja)	Niedziela	rano		3 6	38·1	**Piwniczna**	„	7 40	1	7 41
10·6	**Łowczowek-Pleśna**	„	3 30	1	3 31	46·7	**Rytro**	„	7 57	3	8 —
20·9	**Tuchów**	„	3 53	1	3 54	56·0	**Stary-Sącz** (Zakład kąpielowy Szczawnica)	„	8 19	3	8 22
31·8	**Gromnik**	„	4 17	4	4 21	63·2	***Nowy-Sącz*** (Restauracja)	„	8 37	25	9 2
36·3	**Bogoniowice-Ciężkowice**	„	4 31	1	4 32	70·8	**Kamionka**	„	9 21	1	9 22
47·4	**Bobowa**	„	4 57	1	4 58	79.6	**Ptaszkowa**	„	9 50	1	9 51
61·1	**Grybów**	„	5 31	5	5 36	90·4	**Grębów**	„	10 22	4	10 26
71·8	**Ptaszkowa**	„	6 11	1	6 12	104·0	**Bobowa**	„	10 55	1	10 56
80·7	**Kamionka**	„	6 38	1	6 39	115·2	**Bogoniowice-Ciężkowice**	„	11 19	1	11 20
88·2	***Nowy-Sącz*** (Restauracja)	„	6 57	20	7 17	119·6	**Gromnik**	„	11 29	3	11 32
95·4	**Stary-Sącz** (Zakład kąpielowy Szczawnica)	„	7 33	4	7 37	130·5	**Tuchów**	„	11 54	1	11 55
104·8	**Rytro**	„	8 1	1	8 2	140·8	**Łowczówek-Pleśna**	Poniedziałek	12 16	2	12 18
113·3	**Piwniczna**	„	8 23	4	8 27	151·4	***Tarnow*** (Restauracja)	„	12 41		w nocy
126·1	**Żegiestów** (Zakład kąpielowy Żegiestów)	„	8 57	5	9 2	—	Do **Krakowa**	„	5 15		rano
138·8	**Muszyna-Krynica** (Zakład kąpielowy Krynica)	„	9 31	5	9 36	—	„ **Przemyśla**	„	7 4		„
151·4	***Orłow*** (Restauracja)	„	10 6		przedpołudniem	—	„ **Lwowa**	„	10 35		przedpołudniem

*) W **Orłowie** z pociągiem Nr. 12 kolei **Preszowsko-Orłowskiej** z **Budzina-Pesztu**.

☞ ***Podane godziny stosują się do zegaru peszteńskiego.*** ☜

Wydawanie zwykłych biletów jakoteż i biletów tam i napowrót po zniżonych cenach na miejsce jak przy zwykłych pociągach.

Ceny biletów tam i napowrót:

Od lub do stacyi	Do lub od Tarnowa II. klasa	Do lub od Tarnowa III. klasa
Lowczowek Pleśna	0·64	0·37
Tuchów	1·21	9·70
Gromnik	1·84	1·05
Bogoniowice-Ciężkowice	2·13	1·21
Bobowa	2·76	1·56
Grybów	3·55	2·00
Ptaszkowa	4·13	2·33
Kamionka	4·64	2·62
Nowy-Sącz	5·10	2.88

ważne na przeciąg trzech dni.

Od lub do stacji	Do lub od Tarnowa II. klasa	Do lub od Tarnowa III. klasa
Stary Sącz	5·24	3·06
Rytro	5·40	3·25
Piwniniczna	5·56	3·45
Żegiestów	5·77	3·71
Muszyna-Krynica	6·00	4·00

ważne na przeciąg pięciu dni.

Od lub do stacji	Do lub od Grybowa II. klasa	Do lub od Grybowa III. klasa
Nowy-Sącz	1·60	0·90

ważne na przeciąg trzech dni.

Od lub do stacyi	Do lub od Nowego Sącza II. klasa	Do lub od Nowego Sącza III. klasa
Stary-Sącz	0·46	0·28
Rytro	0·98	0·56
Piwn.czna	1·50	0·84
Żegiestów	2·18	1·24½
Muszyna-Krynica	2·92	1.66

ważne na przeciąg trzech dni.

Powyższe ceny, w które należytość stemplowa już jest wrachowaną, podlegają każdorazowemu dodatkowi na ażjo.
Za biletami tam i napowrót można w dniach, na które one są ważne, także i jakimkolwiek innym pociągiem jechać.

Wiedeń w kwietniu 1877 r.

Od Dyrekcji

Pierwszej węgiersko-galicyjskiej kolei żelaznej jako prowadzącej ruch na c. k. kolei państwowej Tarnowsko-Leluchowskiej.

(Przedruk nie będzie płacony).

Wydawcy i właściciele: J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Schreiera.